

# DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 18 Października 1935 roku

Nr. 287

## Przed atakiem na Aksum

PARYŻ. (Pat). Z Addis Abeby donoszą, że dziś, tj. w 15 dzień rozpoczęcia działań wojennych, sytuacja na obu frontach przedstawia się następująco:

Na północy Włosi przybliżyli bazy wojsk lotniczych do Aksum. Abisyńczycy umacniają obecnie swe pozycje w górach, przeprowadzając równocześnie poważne przegrupowania. Obliczają, że połączone armie ras Kassa i ras Sejuma wyniosą od 200 do 300 tys. ludzi. Przepuszczają, iż umacniają one obecnie swe pozycje przed podjęciem ataku na Aksum.

Według nieoficjalnych pogłosek, wojska włoskie otoczyły miasto Makalle. Na południe od Makalle w pobliżu góry Amba Alagi samoloty włoskie zniszczyły dwie abisyńskie baterie przeciwlotnicze. Na froncie wschodnim Włosi w dalszym ciągu stoją u podnoża góry Mussa Ali. Kawalerja abisyńska dokonywa wypadów, starając się przeciąć połączenie oddziałów włoskich z Erytreją.

Na froncie południowym w Ogadeenie Włosi posuwają się w kierunku Sasabaneke. Abisyńczycy usiłują wkroczyć na terytorjum włoskiej Somali. Negus rzekomo dużą nadzieję pokłada w swej akcji obronnej w uciążliwych warunkach klimatycznych, w listopadzie bowiem w Ogadeenie zwykle panuje epidemia febrów, która utrudni operacje włoskie. W pobliżu Harraru Abisyńczycy koncentrują obecnie swe najlepsze oddziały oraz artylerię.

Minister wojny ras Muluget wyruszył dzisiaj z Addis Abeby na czele silnej armii do Dessie.

### WIĘSCI ZE STOLICY ABISYNJI.

ADDIS - ABABA. (Pat). Przemarsz wojsk przez stolicę trwa w dalszym ciągu. Spodziewają się tu przybycia w najbliższym czasie 50 tys. żołnierzy z Kaffy, 30 tys. z Ilu-badur i 50 tys. z Onellaga. Mało jest prawdopodobne, ażeby rząd pozwolił na tak wielkie zgromadzenie żołnierzy w stolicy, gdyż mogłoby to wywołać szereg nieprzewidywanych incydentów, tembardziej, że żołnierze przybywający z głębi kraju, wszystkich europejszczyków uważają za Włochów. Armje te będą rozlokowane zdaleka od stolicy.

Łudność naogół zachowuje się spokojnie wobec cudzoziemców, mimo to jednak wykazuje względem nich pewien wrogi nastrój. Zanotowano już kilka ząść pomiędzy ludnością a cudzoziemcami.

W mieście rozeszła się pogłoska jakoby plemiona w rejonie Awaramalka pomiędzy Ankotei i linją kolejową, idącą od Dżibuti, zbuntowały się. Na czele zbuntowanych stoi szejk Denen, znany dobrze w pustyni Danaku. W pobliżu wsi Tadejamalka doszło już do starcia pomiędzy zbuntowanymi a plemionami, wierzniemi rządowi. Po obu stronach są zabici i ranni. Rząd wydał rozkaz wypuszczenia z więzień wszystkich przestępców politycznych, którzy zostaną uzbrojeni i wysłani na front. Wśród zwolnionych znajduje się ras Tafessa, b. minister robót publicznych, który otrzymał dowództwo niewielkiej armji.

### PRZEGLĄD WOJSK ABISYNSKICH.

ADDIS ABABA. (Pat). Cesarz Haile Selassie obecny był dziś na rewji 50 tys. wojowników, którzy przybyli do stolicy udając się na front. W czasie rewji negus wygłosił przemówienie do wojska, w któ-

rem oświadczył: „Jeżeli zwlekaliśmy z odpowiedzią na akcję zbrojną włoską, to dlatego, że mieliśmy zobowiązania wobec Ligi Narodów. Inwazja włoska zwalnia nas częściowo od tych zobowiązań. Przeto idźcie wojować, bijcie się odważnie”.

### RAS GUGSA — NACZELNIKIEM PROWINCJI TIGRE.

RZYM. (Pat). Dzisiaj w Agiigrat odbyła się uroczystość proklamowania rasy Gugsa naczelnikiem prowincji Tigre.

Nominacja ta oceniana jest w Rzymie jako doniosłe posunięcie polityczne.

### KTO ZARABIA NA WOJNIE?

BERBERA. (Somali Brytyjskie). (Pat). Wojna włosko - abisyńska wywołała w Somali Brytyjskim duże ożywienie handlowe. Włochy czynią tu znaczne zakupy. Liczne karawany z towarami odchodzą w kierunku Erytrei. Ostatnio Włosi zakupili większą partję wielbłądów. Wczoraj odpłynął do Massaua statek włoski z 250 wielbłądami. Przygotowywane są pospiesznie obozy dla żołnierzy obu stron walczących, którzy przekroczą granicę oraz schroniska dla uchodźców cywilnych.

Na granicy południowej odbywa się ożywiony handel z Abisynją.

## Kłopoty z sankcjami

### STANOWISKO POLSKI.

GENEWA. (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcji ekonomicznych, na którym omawiano z początku propozycję francuską co do ustalenia listy surowców, których import do Włoch ma być wzbroniony. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono listę. Następnie porwiono do propozycji angielskiej co do zakazu wywozu z Włoch. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Polski, radca ekonomiczny MZS p. J. Wszelaki, który wygłosił następujące przemówienie: „Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu na międzynarodowe życie gospodarcze. Nie nadeszła jeszcze chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji. Rząd mój pragnie jednak zapoznać się ze wszystkimi elementami zagadnienia, zanim poweźmie decyzję.

Ograniczyć się do poproszenia o kilka wyjaśnień: moje uwagi skierują — jestem tego pewien — uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt szywnie mogłoby doprowadzić do celów sprzecznych z temi, do których dążymy. Zastosowanie klauzuli do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczym mego kraju. Przytoczę przykład, który pozwoli lepiej ocenić moje uwagi. Stocznia włoska w Monfalcone wykonywa obecnie obstatunek Polskiego Tow. Żeglugowego, budując okręt przeznaczony do komunikacji transoceanicznej. Statek ten jest już spuśczonej na wodę. Znaczna część wartości statku, która splacana jest węglem, została już wyrównana. Według tekstu propozycji angielskiej Polska zmuszona byłaby zerwać kontakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zdeorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej. Jest to zresztą tylko jedna strona zagadnienia. Otrzymałszy tylko co projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów. Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ściśle zastosowanie projektu angielskiego miałoby — jako jedyny rezultat — prócz szkód dla Polski, zaopatrzenie Włoch kosztem Polski w statek zupełnie nowoczesny.

Wątpliwości, które mamy, powinny być wzięte pod uwagę pod kątem widzenia zasad, ustalonych przez Zgromadzenie L. Narodów.

Litwinow, który przemawiał następnie przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że Związek Sowiec ma również zamowienia państwowo, wykonywane we Włoszech.

Min. Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął badaniem takich właśnie spraw.

Dalsza dyskusja w tej sprawie odbędzie się jutro.

### SANKCJE NIE SĄ POPULARNE W ANGLIJI.

LONDYN. (Pat). B. minister Amery (konservatywa) oświadczył w przemówieniu wygłoszonem w Bir-

mingham, że w razie zorganizowania plebiscytu w sprawie ewentualnego zastosowania sankcji militarnych wobec Włoch — wniosek taki nie zyskałby aprobaty nawet 10 proc. ludności.

### EMBARGO NA BRON.

GENEWA. (Pat). Rząd francuski zakomunikował, że przyłącza się do embargo na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włoch. Analogiczną deklarację złożyli Finlandja i Kolumbia.

### ZELAZNE ZDROWIE

to skarb nieoceniony! Jak go zdobyć i zachować, głowią się nad tem powagi naukowe z mniejszym lub większym powodzeniem. A tymczasem sprawa nie jest wcale tak skomplikowana, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Cała tajemnica polega jedynie na racjonalnym odżywianiu się i to już od najmłodszych lat. Jako uniwersalną odżywkę dającą zdrowie i siłę, tak dzieciom jak dorosłym, zdrowym czy chorym, uważać można płatkı owiane. Na czole tego rodzaju produktów wysuwają się płatki owiane „Knorr” sporządzone z najszlachetniejszego owsa i w warunkach jaknajbardziej higienicznych. Wolne od szkodliwych dla zdrowia łusek, są płatki owiane „Knorr” idealnym pożywieniem a przez wielorakie sposoby przyrządzania nadają się tak na śniadanie jak i na obiad czy kolację oraz do przygotowania ciast itp. smakolyków.

## Anglja nie wycofa floty z morza Śródziemnego

LONDYN. (Pat). Prasa donosi, że ambasador brytyjski w Paryżu poinformował wczoraj wieczorem premiera Laval'a o odmownem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec sugestji wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego w zamian za redukcję włoskich sił zbrojnych w Libji. Wedle niektórych dzienników angielskich, Laval miał również udzielić ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedzi na zapytanie co do współdziałania z flotą brytyjską na wypadek gdyby flota brytyjska zagrożona została przez Włochy. Laval oświadcza, że gdyby flota brytyjska w wyniku wykonywania w imieniu Ligi Narodów postanowień ustępu 3 art. 16 paktu Ligi okazała się zagrożona, to flota francuska i jej bazy będą do dyspozycji brytyjskich sił morskich. O ileby jednak ten stan zagrożenia floty brytyjskiej powstał nie w związku z akcją Ligi

### Plan min. Kwiatkowskiego

Z Warszawy donoszą, że zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu nastąpi dopiero po ustaleniu planu gospodarczego rządu, co ma potrwać kilka dni.

Plan gospodarczy opierać się będzie na stałości złotego bez obniżenia poborów urzędniczych. Dla osiągnięcia tego celu mają być przeprowadzone operacje kredytowe, t. j. prawdopodobnie pożyczka przymusowa oraz konwersja pożyczek wewnętrznych.

Prawdopodobnie rząd wyda szereg zarządzeń gospodarczych, dążących m. inn. do obniżenia cen skartelizowanych i do obniżenia oprocentowania pożyczek bankowych.

## Pełnomocnictwa dla rządu

WARSZAWA. (Pat). W dn. 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Premiera Kościłkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt przewiduje upoważnienie P. Prezydenta R. P. do wydawa-

nia dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 r.

Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzeń Prezydenta R. P. o stabilizacji złotego z dnia 13 października 1927 roku.

## Umorzenie sprawy przeciwko b. radnym m. Łodzi

ŁÓDŹ. (Pat). Dziś Sąd Grodzki rozpatrywał odraczaną kilkakrotnie sprawę 16-tu b. radnych m. Łodzi, oskarżonych o wywołanie awantury na posiedzeniu rozwiązanej obecnie Rady Miejskiej w dniu 28 maja. Na wniosek obrońców, Sąd Grodzki na podstawie art. 128 sprawę umorzył, uważając, że radni sami byli urzęd-

nikami i jako najwyższa władza miejska nie mogli się wzajemnie obrazać przez nieodpowiednie zachowanie. Akta sprawy postanowiono przekazać starostwu grodzkiemu dla wszczęcia postępowania karno-administracyjnego. Prokurator zapowiedział apelację przeciwko temu orzeczeniu.

## Czechosłowacja usuwa konsula polskiego

PRAGA. (Pat). Korespondent P. A. T. dowiadyuje się, że władze czeskie cofnęły exequatur p. Klotzowi, konsulowi R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Po otrzymaniu tej wiadomości redakcja P. A. T. zwróciła się z za-

pytaniem do M. S. Z., gdzie wiadomość ta została potwierdzona.

## Rekonstrukcja gabinetu w Austrii

WIEN. (Pat). Kanclerz Schuschnigg dokonał rekonstrukcji gabinetu. Wśród nowych ministrów zwraca uwagę dotychczasowy gubernator dolnej Austrii Baer oraz wybitny członek Heimwehry Draxler.

Komunikat oficjalny w sprawie rekonstrukcji gabinetu zaznacza, że nowy rząd będzie wierny tradycjom politycznym Dollfussa. Polityka zagraniczna Austrii nie ulegnie zmianie.

Nowy rząd oznacza wzmocnienie wpływu Schuschnigga i Starhemburga.

### ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE W KOWNIE.

BERLIN. (Pat). Z Kowna donoszą, że zajścia w uniwersytecie przybierają coraz ostrzejsze formy. Korporacje prozadowe usiłowały zająć siłę ulę. Wywołało to bójkę, w której zdemolowano drzwi i różne sprzęty.

Rektor oświadczył, że o ile zaburzenia będą trwałe, wykłady w uniwersytecie będą zatwierdzone i studenci, mający odroczenie wojskowe, będą powołani do wojska.

### PRASA ANGIELSKA ATAKUJE LAVALA.

LONDYN. (Pat). Prasa angielska w dalszym ciągu atakuje premiera Laval'a. „Daily Chronicle” w artykule pt. „Słowo pod adresem pana Laval'a” twierdzi, że nadeszła chwila, w której trzeba w sposób jaknajbardziej otwarty przemówić do Laval'a i do rządu francuskiego. Dziennik pisze, że Francja ma do wyboru pomiędzy Mussolinim a Ligą Narodów. O ile Liga się załamie, to sytuacja Francji będzie okropna.

### UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

### W. NARBUTA

Wilno, Ś-to Jańska 11, tel. 472. Ceny niskie i stałe.

Kupon Dziennik Wileński

RADA GOSPODARZY TOWARZYSKO - SPORTOWEGO KLUBU PRAWNIKÓW W WILNIE uprzejmie prosi członków i sympatyków o przybycie na

### KONCERT I ZABAWĘ TANECZNĄ

w dniu otwarcia nowego lokalu Klubu w sobotę 19 października 1935 r. przy ul. Mickiewicza 24 m. 3 w Wilnie. Koncert przy łaskawym udziale: pp. H. Dal, prof. F. Tchorza i J. Kroppnickiego rozpocznie się o godz. 9 wieczorem. Stroje zostawie.

# Rada miejska „najlepszą szkołą życia publicznego“

W powszechnie ugruntowanym przekonaniu uważa się bezinteresowną działalność czynnika obywatelskiego na terenie samorządu za najlepszą szkołę życia publicznego.

Terenem takim jest przedewszystkiem Rada miejska.

Przypatrzmy się, jak ta „szkoła życia publicznego“ wygląda u nas.

Rok już minął, od kiedy działa w Wilnie Kada miejska, wybrana na podstawie nowej ustawy samorządowej.

Rok, to okres czasu, w którym widzieć można pewien całokształt działalności danej instytucji i w którym dadzą się stwierdzić wartości ustaw, które powołały ją do życia i wytyczyły jej zadania.

Trzeba przyznać, że ustawa samorządowa w obecnej swej formie nie zdała dodatnio egzaminu, nie wytrzymała próby życia.

Zamiast ożywienia życia obywatelskiego, rozbudzenia zainteresowania w sprawach miasta i samorządu, widzimy w Wilnie i innych miastach ospałość, apatię, nudę i beznadziejność.

Przyczyną tego są: z jednej strony przepisy i duch ustawy, które walcie rozszerzyły uprawnienia prezydenta (zawodowego członka Zarządu miasta), nie zależnego od Rady, tylko od władz administracyjnych, a z drugiej strony wynik wyborów, dający absolutną większość ugrupowaniom sanacyjnym.

Nie bez wpływu na nikły wynik prac samorządu jest również w jednym miesiącu osobisty charakter jego prezydenta.

Jeśli np. zawodowy prezydent miasta, korzystając skwapliwie ze wszelkich możliwych uprawnień, jakie mu daje ustawa, jako prezydentowi Zarządu miasta, przewodniczącemu Radzie miejskiej i przewodniczącemu wszystkich komisji radzieckich (z wyjątkiem rewizyjnej), gdzie tylko może utrudnia i uniemożliwia pracę czynnika obywatelskiego (radnych), to trudno oczekiwać wydatnych wyników pracy ciał powołanych przez ludność do zarządu miastem.

Przypatrzmy się, jak wyglądają posiedzenia Rady miejskiej w Wilnie.

Dzwonek. Wchodzą radni. Zasiadają na „krzeselkach“, jak na sali koncertowej, a na trybunie czy „estradzie“ prezydent z sekretarzem.

P. Prezydent otwiera posiedzenie. A więc komunikaty, a potem porządek dzienny. Wszysko odczytywane równym, jednostajnym głosem, nie słyszanym z pewnością przez większość.

Po każdym punkcie porządku dziennego zapytanie: „czy nikt nie zabiera głosu, nikt się nie sprzeciwia?“ i jazda dalej. Dlaczego spraw na Radzie nie referują radni członkowie komisji? Posiedzenie trwa 30—50 minut, poczem wszyscy się rozchodzą.

Pan prezydent jest tak wyrozumiały i dbały o wygodę radnych, że nie chce ich nawet trudzić podnoszeniem rąk przy głosowaniu.

A może nie chce budzić Rady z odrętwienia i letargu, w jakim jest ona pogrążona?

Dyskusja jest bardzo niechętnie widziana, a w razie potrzeby gilotynowana przez posłuszną większość.

Taki los spotkał na Radzie wszystkie wnioski Kiubu Narodowego, choćby np. w sprawie obniżenia kar za zwłokę, w sprawie uboju rytualnego i haraczu, jak i płaci ludność chrześcijańska. Nie inaczej było i w generalnej walce o obniżkę taryfy elektrycznej i opłaty za liczniki.

A interpelacje? Wystarczy wspomnieć interpelację w sprawie plakatów w formie klepsydr przeciw biskupowi Łosińskiemu. Odpowiedź na nią ominęła istotny punkt, że klepsydry wisiały szereg dni na ścianach Magistratu, natomiast zawierała wszystkim zna-

na rzecz, że policja nie ujawniła sprawców.

Dlaczego więc radni nie zabierają głosu na posiedzeniach, dlaczego uchwalają wszystko?

Bo nie mają sposobności zapoznać się ze sprawami objętymi porządkiem dziennym, ani z poszczególnymi działami gospodarki miejskiej.

Teren, na którym radni mogą się zapoznać z życiem, potrzebami miasta i możliwościami zrealizowania ich, na którym mogą okazać inicjatywę i wpływać na bieg spraw — to komisje.

Tak, ale na to, żeby na komisjach głosem zabierać, trzeba, żeby one się zbierały. Tymczasem przewodniczącym wszystkich komisji (z wyjątkiem rewizyjnej) jest prezydent. Może je zwoływać lub nie. Woli nie.

I tak przed posiedzeniem Rady miejskiej zbiera się tylko komisja finansowa, która sprawy na porządku dziennym załatwia z punktu widzenia budżetowego a nie ich celowości, wartości fachowej, rzeczywistych potrzeb miasta i mieszkańców.

Inne komisje nie zbierają się. Panuje zupełna martwość.

Poza zebraniem informacyjnym i dla załatwienia budżetu — później nie były wcale zwoływane. Nie mają żadnego wpływu ani wkładu w gospodarkę. O wszystkich decyduje prezydent i ewentualnie Magistrat.

Ostatnio w okresie letnim dokonano całego szeregu robót w mieście: jak brukowanie ulic, regulacja, kanalizacja, rozbudowa sieci elektrycznej i t. d., ale komisja dowiedziała się o tym już po fakcie dokonanym, nie mając na to żadnego wpływu. A może warto było o tym pomówić.

A jakie wieści chodzą po mieście o tem, co się robi w elektrowni (studzienki, wyzyskanie energii wodnej i t. d.), o czem fachowcy mówią, mocno kręcąc głową, lub półbłazniwie się uśmiechając... Ale komisja techniczna o tem zapewne nie wie.

Jak więc wygląda załatwianie spraw samorządu miejskiego? Najprzód p. prezydent, jako jednostka, coś postanowi, potem, jako przewodniczący Magistratu, przeprowadza to na posiedzeniu Magistratu, następnie na komisji, jako jej przewodniczący, sprawę załatwia, a w końcu na posiedzeniu Rady, jako przewodniczący i referent, przeprowadza uchwałę.

W tym sposobie załatwiania spraw nie ma miejsca na głos i wpływ radnych.

Radni stają się już nawet nie doradcami, ale wprost manekinami, które przyjmują wszystko do wiadomości, nie potrzebując nawet podnieść ręki do głosowania.

Tak wygląda u nas „szkoła życia publicznego“, jaką powinien być samorząd.

Jedyna komisja, która okazuje jakąś inicjatywę i pracuje, to komisja rewizyjna. Przyczyna prosta. Jest niezależna od prezydenta, ma swego przewodniczącego, swój regulamin, zbiera się wtedy, kiedy uznaje za potrzebne i wskazane.

W takim stanie sprawy nie można zbyt dziwić się, że tak anemicznie wygląda życie i zainteresowanie się Rady miejskiej sprawami samorządowymi, a dziwić się raczej należy samemu radnym, że godzą się na rolę, jaka im przypada.

Wniosek ogólny: Ustawa samorządowa nie wytrzymuje próby życia. Powoduje zanik rozwoju samorządu i udziału w nim czynnika obywatelskiego.

Zgubnym w tym kierunku okazuje się system (co było do przewidzenia) oddania przewodnictwa wszystkim komisjom Rady w ręce prezydenta, który, zależnie od swej woli, może zupełnie sparaliżować ich działalność.

Radzie miejskiej daje ustawa za mało uprawnień, by mogła normalnie żyć, a za dużo — żeby umarła.

Twórczy z niej dziwołaga i fikcję samorządu.

## Ocena polityki Laval'a

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska z wielkim zainteresowaniem śledzi pojedynczo wysiłki Laval'a.

„Le Matin“ pisze, że w chwili obecnej niema żadnej propozycji formalnej, która mogła służyć za podstawę rokowań.

Wśród tysięcy trudności Laval poszukuje w dalszym ciągu takiej podstawy. Ze strony Francji nie ustalono żadnej definitywnej propozycji dla którejkolwiek ze stron. Jeżeli propozycja taka będzie uczyniona, to w każdym bądź razie miesiąc się ona będzie w ramach Ligi Narodów. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie formuły załatwienia konfliktu należy przyjmować z zastrzeżeniami.

Rokowania toczą się i Laval będzie być może wkrótce w stanie zbliżyć sprzeczne dotychczas tendencje.

„Petit Journal“ omawiając wczorajszą wizytę ambasadora brytyjskiego na Quai d'Orsay, zaznacza, że Londyn jest zdania, iż nie może rozpatrywać obecnie kwestii wycofania części okrętów wojennych z morza Śródziemnego, chyba by uprzednio nastąpiło wycofanie wojsk włoskich na granicy libijsko-egipskiej.

Pewne informacje wskazują na to, że Londyn pragnie w dalszym ciągu uzyskać od Francji ściślejsze zobowiązania na morzu Śródziemnym niż te, które wypływają z art. 16 par. 3 paktu Ligi.

Socjalistycznemu „Le Populaire“

## Bieg kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego“

Jutro minie już ostatni termin przyjmowania zgłoszeń do VII tradycyjnego biegu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego“.

Zgłoszenia przyjmuje w dalszym ciągu p. W. Andrukowicz przy ul. Zamkowej 10.

Dotychczas zgłosiło się już kilkudziesięciu kolarzy. Bieg zapowiada się nadzwyczaj interesująco gdyż poziom poszczególnych zawodników znacznie się wyrównał. Faworytem jest Alojzy Jasiński z KPW Ogniska, który w 1933 roku zajął pierwsze miejsce, a w ubiegłym drugie.

Jasiński rozegra ciekawą walkę z Andrukowiczem, „Jurkiem“ Tarasowem, Skuratowiczem i Jurgielwiczem, który stałe w naszych biegach zajmował czołowe miejsca.

Pierwszych 10 zawodników otrzyma pamiątkowe plakiety, a zwycięzca puchar przechodni.

Zbiórka zawodników wyznaczonych

## Proces defraudanta Dawidowicza

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym mieszkaniec m. Wilna, Władysław Dawidowicz, l. 30, pełniący w roku ubiegłym funkcje sekretarza nieistniejącego obecnie Kresowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Wilnie.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie od dn. 1 marca do 30 kwietnia roku ub. z sum, znajdujących się u niego z urzędu, przywłaszczył na szkodę tego związku 2586 zł. 70 gr.

Znaczną tą sumą powstała przeważnie ze sprzedaży jednozłotowych znaczków członkowskich, jednozłotowych również blankietów legitymacyjnych, oraz z członkowskich składek.

Po wykryciu tych nadużyć przeprowadzone zostało dochodzenie, które ustaliło, iż oskarżony Dawidowicz, mając za sobą kilka spraw karnych za oszustwa i przywłaszczenia, będąc sekretarzem powyższego związku, prowadził hulawczy tryb życia, spędzając wszystkie wolne chwile w lokalach rozrywkowych.

Wyrokiem Sądu skazany został Dawidowicz na osiem miesięcy więzienia. (e)

Trzeba liczyć, że pierwsi zawodnicy przybędą już koło godziny 15 min. 40, a może nawet wcześniej. Ogółem trasa liczy przeszło 20 klm. Jest ona trudna.

Kierownikiem biegu jest p. Jerzy Bałut kapitan sportowy Wil. T. C. i M.

Sądymy, że na starcie staną wszyscy zawodnicy wileńscy i prowincjonalni, a na zakrętach trasy zbiorą się tłumy widzów.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym mieszkaniec m. Wilna, Władysław Dawidowicz, l. 30, pełniący w roku ubiegłym funkcje sekretarza nieistniejącego obecnie Kresowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Wilnie.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie od dn. 1 marca do 30 kwietnia roku ub. z sum, znajdujących się u niego z urzędu, przywłaszczył na szkodę tego związku 2586 zł. 70 gr.

Znaczną tą sumą powstała przeważnie ze sprzedaży jednozłotowych znaczków członkowskich, jednozłotowych również blankietów legitymacyjnych, oraz z członkowskich składek.

Po wykryciu tych nadużyć przeprowadzone zostało dochodzenie, które ustaliło, iż oskarżony Dawidowicz, mając za sobą kilka spraw karnych za oszustwa i przywłaszczenia, będąc sekretarzem powyższego związku, prowadził hulawczy tryb życia, spędzając wszystkie wolne chwile w lokalach rozrywkowych.

Wyrokiem Sądu skazany został Dawidowicz na osiem miesięcy więzienia. (e)

## Sensacyjna ucieczka

W dniu wczorajszym zbiegł z Wilna znany żydowski kupiec, Wiszenarec, posiadający skład hurtowy masła, mągaryny etc. w Hali Miejskiej. Wiszenarec nabrał na sumę około 8.000 dolarów różnych dostawców, przeważnie chrześcijan.



## Rewelacyjne odkrycie „Robotnika“

Kat. Ag. Pras. pisze: Organ socjalistyczny „Robotnik“ (Nr. 319 z 16. X. 35) twierdzi, że posiada informacje, iż mianowanie kierownika ministerstwa W. R. i O. P. zamiast ministra nastąpiło rzekomo „wskutek machinacji kleru“, który chce zagarnąć tekę ministra tego resortu. Ta niemile przez socjalistów widziana nominacja każe „Robotnikowi“ posunąć się aż do uwagi, iż „kler rządzi Polską...“

W końcu „Robotnik“ twierdzi, że jeżeli sam autor doniesienia ma wątpliwości, czy informacje jego są prawdziwe? Mają one w sobie akurat tyle prawdy, ile twierdzenie „Robotnika“, że ks. wiceminister Zongolowicz i p. dyrektor Potocki są w ministerstwie reprezentantami Kościoła katolickiego.

W końcu „Robotnik“ twierdzi, że jeżeli sam autor doniesienia ma wątpliwości, czy informacje jego są prawdziwe? Mają one w sobie akurat tyle prawdy, ile twierdzenie „Robotnika“, że ks. wiceminister Zongolowicz i p. dyrektor Potocki są w ministerstwie reprezentantami Kościoła katolickiego.

## Tragiczny zgon mordercy cara

„Kurjer Warszawski“ pisze: W okolicach Moskwy zginął w katastrofie samochodowej jeden z morderców cara Mikołaja II i członków rodziny carskiej, ostatnio wyższy sowiecki urzędnik, Włodzimierz

Jakowlew. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów, samochód, w którym Jakowlew zdążył do Moskwy, stanął w płomieniach i Jakowlew został spalony żywcem. W uroczystym pogrzebie, który odbył się w Moskwie, wzięli udział kierownicy ludowego komisariatu spraw wewnętrznych, byłego G. P. U., w którym Jakowlew dawniej pracował.

Według „Excelsior“ nieprawdą jest jakoby pomiędzy delegacjami francuską i brytyjską w Genewie powstały sprzeczności nie do pokonania. Anglicy wprawdzie woleliby pewien rodzaj sankcji gospodarczych, podczas gdy Francuzi zalecają inne. Jednakże porozumienie osiągnięte zostało co do obu rodzajów zarządzeń, które wprowadzone będą w życie równocześnie i łącznie.

Jakowlew jest trzecim z rzędu uczestnikami tragedii jekaterynburskiej z roku 1918, który ginie śmiercią tragiczną. Jako pierwszy, zginął w roku 1919 jeden z bezpośrednich sprawców zamordowania cara Mikołaja II, Miedwiedjew, który rozstrzelany był przez wojska admirała Kolczaka. Następnie, w roku 1927, zginął w Warszawie, z rąk rosyjskiego emigranta Borysa Kowerdy, sowiecki poseł w Warszawie Wojtkow, który kierował spaleniem zwłok cara i zamordowanych wraz z nim osób. Trzecią ofiarą tragicznej śmierci z pośród morderców cara stał się Jakowlew.

Według „Excelsior“ nieprawdą jest jakoby pomiędzy delegacjami francuską i brytyjską w Genewie powstały sprzeczności nie do pokonania. Anglicy wprawdzie woleliby pewien rodzaj sankcji gospodarczych, podczas gdy Francuzi zalecają inne.

Jednakże porozumienie osiągnięte zostało co do obu rodzajów zarządzeń, które wprowadzone będą w życie równocześnie i łącznie.

Zarzut przewleknięcia sprawy stawiany delegacji francuskiej upada sam przez się, gdy się porówna szybkość zarządzeń już wydanych i rozważanych w okresie zaledwie 12 dni z jałową procedurą w konflikcie mandżurskim, która trwała 17 miesięcy i z procedurą w konflikcie o Chaco, trwającą dwa lata.

Nie żyje również były prezes centralnego komitetu wykonawczego Sowietów, żyd Swierdłow, który zarządził zamordowanie Mikołaja II. Były prezes sowieckiego wykonawczego Biuro Bieleborodow, który kierował wykonaniem rozkazu Swierdłowa, znajduje się obecnie w więzieniu sowieckim, jako przeciwnik Stalina.

**Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba**

## Kronika wileńska.

### DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wesołkiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23. 2

### ODCZYTY.

— Odczyt o Abisynji. Sekcja Kulturalno - Społeczna Federacji PZOO w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 20 b.m. (niedziela) o godz. 11 min. 30 w Świelicy Federacji PZOO przy ul. Orzeszkowej 11-b odbędzie się odczyt Kol. Krawackiego pt. „Abisynja“.

Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Ankieta Izby Przemysłowo-Handlowej. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa rozesała do wszystkich instytucji gospodarczych (związki gospodarcze, związki drobnych handlowców itp.) ankietę w sprawie wymiarowania przez Urząd Skarbowy podatku dochodowego. Głównym zadaniem ankiety jest stwierdzenie, czy wszystkie przepisy nowej ordynacji podatkowej znalazły zastosowanie. (e)

dniu 16 b.m. o kradzieży 20 rur wodociągowych, wartości zł. 300, z placu budowy gmachu wojskowego na Porubanku. Dochodzenie wykazało, że w kradzieży brał udział Matyszko-Matyszkiewicz, którego zatrzymano. Poza tym policjanci z II kom. zaczęli się zatrzymać A. Iwanowicza (Klonowa 17) i J. Szulskiego z Zascianek, gm. rudomińskiej, którzy wzięli na wozie 7 rur wodociągowych, pochodzących z omawianej kradzieży. W odległości 2 km. od miejsca kradzieży znaleziono jeszcze 7 rur.

— Zwłoki noworodka. W dniu 16 b.m. o godz. 22.30 w jamie kloacznej posesji nr. 30 przy ul. Zawalnej znaleziono zwłoki noworodka, płci męskiej.

— Noślik wilk — ponieśli i wilka. Znany na gruncie wileńskim złodziej i włamywacz Kaszner (Ponarska 71) powiadomił wydział śledczy, iż podczas jego nieobecności do mieszkania włamał się złodziej, którzy wynieśli większą ilość garderoby, różnych cennych przedmiotów itp. na sumę 500 zł.

Ciekawym jest, iż Kaszner zwrócił się o pomoc do policji, a nie rozpoczął poszukiwania na własną rękę jak to często praktykuje się wśród złodziei i przestępców. (h)

### WYPADKI.

— Zaginięcie młodej dziewczyny. Przed paru dniami wyszła z domu i zaginęła młoda służka Romanowska Marija (Witoldowa 41). Chlebodawca powiadomił policję o jej zaginięciu obawiając się, iż dziewczyna mogła wpaść w ręce handlarzy żywym towarem. (h)

— W bóje stracił ucho. Wczoraj w bóje z nieznanymi osobnikami pobity został do utraty przytomności niejaki Hajduk-Karaniewicz, dorożkarz z zawodu. W czasie bójkę dorożkarzowi urwano lewe ucho. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Jakóba. (e)

— Podrutki. W ciągu dnia wczorajszego w różnych punktach miasta podrutcono około 10 podrutków. 2 Niemowląt znaleziono koło gmachu gminy żydowskiej, należącego chłopczyka przy ul. Wileńskiej 24, co do domu nr. 9 przy ul. Listopadowej u nosyłow chora Urbanowiczowa pozostawiła na pastwę losu 12 letniego syna, a sama zbiegła. Przy ul. Nowogrodzkiej niedaleko rynku znaleziono podrutka płci żeńskiej. Na ul. Kalwaryjskiej również znaleziono podrutka. (h)

## Nowości wydawnicze

Wacław Borowy: Dzisiaj i wczoraj, wyd. Rój, 1935, str. 270.

Autor, jeden z najświetniejszych pisarzy „średniego pokolenia“ i najprzenikliwszych krytyków, zebrał w tym tomie kilkanaście najciekawszych studiów swych o Wyspiańskim, Zeromskim, Kasprzyczu i in. Erudycja zaiste imponująca, przemyślenie tematu, rozległość horyzontów i duża skala porównawcza — oto cechy tych studiów, stanowiących wybitną pozycję w polskiej literaturze krytycznej i naukowej, jak zresztą wszystko, co wychodzi z pod pióra Borowego.



KRONIKA POLICYJNA. — Kradzież rur wodociagowych. Ireneusz Leciański (Straszna 1) zameldował w

**„NATURA SPRAWY“**

P. inż. Kwiatkowski, wicepremier i minister skarbu, wygłosił dn. 15-go b. m. przemówienie przez radio, w którym podał do wiadomości publicznej zasady swojego programu.

Trudno w tej chwili orzec, czy są to wytyczne całego gabinetu, czy też tylko poglądy ministra skarbu. Zarówno bowiem fakt, że zostały one wypowiedziane przed deklaracją rządową w izbach, jak i ta okoliczność, że obecny szef rządu parokrotnie uczestniczył w gabinetach o odmiennych zasadach niż głoszone przez min. Kwiatkowskiego, nasuwa pod tym względem sporo wątpliwości. Niemniej jednak wywody p. wicepremiera, chociażby z tego powodu, że różnią się od dotychczasowej urzędowej ideologii, zasługują na uwagę i wymagają komentarza.

Min. Kwiatkowski inaczej niż jego poprzednicy, formułuje stosunek rządu do narodu. W dotychczasowej praktyce sanacyjnej osobowości polityczną był tylko rząd. Narodowi pozostawiano rolę — tworzywa. Jeśli pomiędzy działalnością rządu a dążeniami politycznymi czy też gospodarczymi narodu zachodziła sprzeczność, regulowano ją prosiem, zapomocą przymusu państwowego i magicznej formuły o „racji stanu”. Tymczasem min. Kwiatkowski widzi, że to wszystko doprowadziło do oplakanych wyników we wszystkich niemal dziedzinach życia państwowego. Ustąpiło nas, osłabiło, zagrożiło „obecnie rozkładem wpływami na naszą moralność indywidualną i zbiorową”, spowodowało brak w naszym aparacie państwowym, wreszcie doprowadziło do tego, że w walce ze skutkami kryzysu „pozostajemy w tyle poza innymi narodami świata cywilizowanego”. Widząc to wszystko, nie podziela prymitywnego fetyszyzmu rządowego. Mówi, zupełnie słusnie, że „rząd jest z natury rzeczą tworem przejściowym” i dodaje, że jest „stronikiem narodu polskiego, pragnącym widzieć na każdym polu jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze”.

To oświadczenie wicepremiera należy chyba rozumieć, jako punkt wyjścia dla całego jego programu, tembardziej, że sam podkreśla, i do tego „z całą dobitnością”, że jest „zwolnikiem programu organicznego”.

Otóż, jeżeli tak jest, jak myślimy i, jeśli „droga, na której program ten musi powstawać — jak mówi min. Kwiatkowski — jest wskazana przez naturę sprawy”, to nie należy zapominać, że ta „natura” nie ogranicza się jedynie do walki z deficytem budżetowym i do „zharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych”. Nie ogranicza się ona nawet do „aktywizacji polityki gospodarczej, obejmującej wszystkie te dziedziny reform, które wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną”. Sięga ona znacznie głębiej, dotyczy bowiem podstaw ustroju, źródła władzy w państwie i struktury społecznej naszego narodu. „Natura sprawy” dziś jest w pierwszym rzędzie polityczną i nie można przeprowadzić żadnej głębszej reformy gospodarczej, zamykając oczy na tę ważną okoliczność.

Nawet przy najlepszym rozumieniu rzeczy, nie potrafi min. Kwiatkowski uporać się z deficytem, uruchomić inicjatywę prywatną, odbudować zaufanie i prężność gospodarczą narodu, jeśli będzie zmuszony pracować w dotychczasowym systemie politycznym. Bo wszak te wszystkie braki i trudności, stwarzające położenie, o którym mówił minister, jako o „najcięższym od chwili zorganizowania rębów administracji państwowej”, nie są dziełem przypadku. Nie wynikają one również z nieudolności i moralnego chleractwa społeczeństwa, w którego „patriotyzm i moc zbiorową” minister przecież wierzy, ale są przedewszystkiem następstwem nieodpowiadającego potrzebom polskim systemu politycznego.

System ten nie zdołał rozwiązać „zgodnie z naturą rzeczy”, ani zagnania ustrojowego, ani kwestji zró-

**„Myśli nowoczesnego Polaka“ o...****wojnie włosko-abisyńskiej**

W „Myślach nowoczesnego Polaka”, książce Romana Dmowskiego, której pierwsze wydanie ukazało się, jak wiadomo, w roku 1903, znajdujemy ustęp, który — mutatis mutandis — możnaby odnieść do obecnej wojny włosko-abisyńskiej. Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Nie wiem, może mi brak jakiejś zdolności szczególnej, którą obdarzeni są inni ludzie, ale jacybym nie umiał zająć w żadnej sprawie stanowiska z punktu widzenia nietykalności terytoriów narodowych. Anglicy dopuścili się gwałtu na Boerach, zagarniając dwie konserwatywne, oznaczające się silną holenderską wyłączością republiki, zagradzające im drogę do stworzenia olbrzymiego imperium afrykańskiego. Dobrze, ale Boerowie przed 60 laty dopuścili się gwałtu na najbardziej z ludów afrykańskich, Kafrah, w których posiadaniu była ta ziemia i którzy przez przybyszów zostali zamienieni w pozbawione wszelkich praw, a za to rozpajane bydłata roboche. Ale i Kafrowie przyszyli tam z północy dopiero przed 200 laty, zabierając ziemię odwiecznym jej dziedzicom. Hotentotom, którzy dziś stanowią tam najbardziej upodłoną warstwę ludności, zjadana przez alkoholizm i syfilis—dwa dary holenderskich osadników. Ci więc, którzy gwałty angielskie w Afryce piętnują, iak to widzieliśmy, z równą namiennością, a nawet z większą, niż niemiedkie lub moskiewskie w Polsce, powinni byli wołać o rewindykację „praw narodowych” Hotentotów. I tóby dopiero była konsekwencja... Niech w Afryce południowej siedzą niepodzielnie Hotentoci, w Ameryce — Indianie, w Australji — te półmaby, co czepiają się po drzewach, żyją surowymi owocami i porozumiewają się przy pomocy prawie nieartykułowanych dźwięków, a tymczasem rasy naszego, wyższego typu, co tworzą cywilizację, co przekształcają powierzchnię ziemi w ten

sposób, iż może ona sto razy tyle ludzi pomieścić, niech te rasy duszą się w przeludnionej Europie, nie rozszerzając poza jej granice swego panowania i swej cywilizacji i czekając, aż się zbliży „złote niebezpieczeństwo”, aż przyjdą ze wschodu barbarzyńcy, którzy nasz typ życia zniszczą. To będzie pięknie, sprawiedliwie i humanitarnie.

Anglicy zabrali Boerom ziemię i niewątpliwie lepsi z niej użytek zrobią, niż dotychczasowi gospodarze, przede wszystkim zaś to sprawią, że dla większej liczby ludzi będzie tam miejsce. Ale i oni niezawodnie nie będą tam wiecznie siedzieli. Kiedyś przyjdzie lud młodszy, zdolniejszy, żywotniejszy, obdarzony większą przedsiębiorczością i bardziej twórczy, i w myśl tego samego prawa, w imię którego oni usunęli Boerów, ich panowanie a potem i ich kultura ustąpi miejsca innej. Ale dziś jest ich czas, dziś oni tam najwięcej zrobić mogą i mają obowiązek zrobić”.

W ciągu lat zgórą trzydziestu, które upłynęły od napisania powyższych słów, wiele rzeczy się w świecie zmieniło. Anglicy nie mogą już o sobie powiedzieć, że „dziś jest ich czas”; przeciwnie, — stanowisko Anglij w świecie stopniowo się kurczy, a polityka angielska nie jest już polityką zdobyczą, lecz polityką obrony tego, co się ma. Nawet i w Afryce Południowej odwrócił się dzisiaj bieg dziejów. Boerzy czują się dziś gospodarzami nietyklo w Transwalu i Oranji, byłych republikach boerskich, ale i w oddawaną już przez Anglij posiadaniem Kraju Przylądkowym, a nawet w silnie przez Anglików skolonizowanym Natalu. Z drugiej strony, samj Boerzy dobrowolnie i zdecydowanie opierają się o Wielką Brytanię, bo pomoc angielska — której nie uważają już dla siebie za niebezpieczną — jest im potrzebna ze

względu na zagrożenie z jednej strony przez Japonję, z drugiej strony przez... coraz mniej uległych Kafrów.

Nietylko Anglicy, ale i wogóle Europejczycy coraz mniej mogą o sobie powiedzieć, że poza Europą „dziś jest ich czas”. Jeśli Włosi decydują się dziś jeszcze na rozpoczęcie polityki imperialistycznej w wielkim stylu, to czynią to, doprawdy, w ostatniej chwili, kiedy to się jeszcze wydaje możliwe.

Czy polityka ta istotnie będzie uświęcona powodzeniem, czy też nie — pozostawmy to przyszłości. Jedno jest wszakże pewne: nikt, a najmniej Anglja, nie ma prawa ciskać na Włochów kamieniem za to, że robią to, co tylu innych robiło przed nimi i czego owoce z czystym sumieniem po dziś dzień spożywa. My zaś nie mamy najmniejszego powodu bezkrytycznie się przylać do organizowanej dziś przez Anglij antywłoskiej kampanji.

W szczególności nie mamy się czem oburzać, gdy murzyńskie (pogańskie, lub muzułmańskie plemiona Somali, Galla i inne, niedawno przez Włochów podbite, a nawet pokrewne Abisyńców, lecz nie abisyńskie plemiona Tigre, dostaną się pod panowanie włoskie.

Co się zaś tyczy właściwej, rdzennej Abisynji, możemy jej życzyć, by zachowała i nadal swą przez tysiące lat utrzymaną odrębność narodową i kulturalną, by zachowała swe ubogie i pierwotne, lecz bądź co bądź godne szacunku instytucje państwowe, oraz swa sędziwa dynastję i by pozostała i nadal — sobą. Ale nie widzimy powodu wtrącać w to, czy będzie się to dzieło pod włoskim protektorem, czy też w cesarstwie suwerennym, albo... opierającym się o Anglij.

(jg)

**Rozłam wewnętrzny we Francji**

Różnice poglądów na politykę zagraniczną ogromnie zaostryły w ostatnim czasie we Francji antagonizm między obozem umiarkowanym a lewicowym „frontem ludowym”. W tym ostatnim nienawiść do włoskiego faszystwu i obawa przed faszystwem rodzimym wytworzyły stan uczuciowego napięcia, graniczący z histerją. Dzisiaj już każde zebranie „Krzyża Ognistego” wywołuje w danej miejscowości mobilizację lewicę, połączone z atakami czynnymi na znieprawdzone Krzyżoogniowców. Burmistrzowie, o ile gmina posiada zarząd lewicowy, alarmują — jak to było np. gminie podstołecznej Villepinte — ludność syrenami fabrycznymi i wysyłają ją wraz ze strażą ogniową, do walki z „faszystami”, nawet gdy „Krzyż” obraduje w zamkniętym lokalu. Ponadto delegacja „Frontu” zażądała ponownie od p. Laval'a rozwiązania „lig faszystowskich”, co wobec rozpisanych na najbliższą niedzielę wyborów uzupełniających do Senatu (wybiera się jedną trzecią Senatu) ma charakter wyraźnej presji na rząd i na samego p. Laval'a. Ten ostatni bowiem kandyduje do Senatu w dwóch okręgach: na przedmieściu paryskim i w Clermon Ferrand (Owernia) i w obu okręgach wybór jego zależy od radykałów. P. Laval' uspokaja delegację, że republice nic nie grozi, równocześnie zaś prasa popierająca rząd dała do zrozumienia, że jeśli przyjdzie

do rozwiązania lig, to losowi temu ulegną także bojowe formacje komunistyczne. Narazie — zdaje się — ligi pozostaną, ale w razie zwycięstwa „frontowców” w wyborach senackich, atak na nie powtórzy się ze zdwojona siłą. Wtedy także ośmielono lewicę przysięść szturm w Izbie na rząd p. Laval'a. Pp. Daladier i Chautemps już wystąpili z zapowie-



Szeł włoskiego sztabu generalnego marszałek Badoglio udał się na front do Erytrei. Przymuszalnie obejmie on dowództwo wojsk włoskich w Afryce.

dzia wniosków o zniesienie dekretów oszczędnościowych w Izbie. Obóz pobity 6 lutego pragnie rewanżu.

Zasługą lig pozostanie mobilizacja opinji francuskiej przeciw ostrym sankcjom antywłoskim, zalecanym przez znaczną (trzeba przyznać, że nie całą) lewicę i masonję. Odpór Francji narodowej przeciw angielskiej polityce sankcyj był — i jest jeszcze — bardzo stanowczy, nawet namiętny. Role przemieniły się w sposób niemal komiczny. Dotąd —lewicowcy byli fanatycznymi pacyfistami. Oni to — jak przypomnia p. Kerillis w „Echo de Paris” — „uspłuli i znieczuli kraj. Oni go rozbroili. Oni sprowadzili w nim rozluźnienie wszystkich sprężyn moralnych. Oni popierali odmowę służby wojskowej, kulturywalali internacjonalizm dyletantów, budzili pogardę siły, sławili słabość. A teraz ogłaszają nas swemi okrzykami: Wojna! Wojna!” Na zebraniu w Teatrze Ambasadorów deputowany lewicowy Piot, redaktor radykalnej „L'Ouvre”, przy party do muru pytaniem Kerillisa, co zaleca na wypadek, jeśli Anglja zażąda blokady morza Czerwonego, a Mussolini odpowie na to wojna, — oświadczył wśród frenetycznych oklasków swych zwolenników:

— Pójdziemy za Anglją!..

Pacyfiście wczorajsi stali się militarystami, a organy umiarkowane i narodowe żądają pokoju. Role zostały przewrócone.

Łatwo zrozumieć, jak ciężko jest p. Laval'owi manewrować w Genewie między Anglją i Włochami, gdy w jego kraju opinja publiczna tak jest podzielona.

Stanowisko Anglij ogromnie ożywiło entuzjastów Lig i wrogów narodowej Italji. Według informacji, jakie Maurras otrzymał i ogłosił w „Action Française”:

- 1) Anglja nie zgodzi się na porozumienie z Włochami,
- 2) masonjerja „dokonuje obecnie tak zwanej w rytuale 32 stopnia „koncentracji”, gotuje się do jednego z ostatnich uderzeń i liczy, że obecny papież nie skończy swych rządów w w Rzymie”,
- 3) gdy Francja i Anglja rozpoczna akcje wojskową, to Czechosłowacja zostanie napadnięta przez swych sąsiadów.

Ostatnia wiadomość jest oczywiście domysłem i ma ostrze skierowane bódaj i przeciw Polsce, ale plany masonjerji co do faszystwu i Rzymu trudno kwestjonować. (m)

**PRZEGLĄD PRASY****PRZECIW TOTALIZMOWI I DYKTATURZE**

Omawiając specjalne powody, które ruchy narodowe we Włoszech i Niemczech skierowały na drogę „totalizmu” i monopartyjnej dyktatury, „Kurier Poznański” zauważa, że u nas te specjalne powody nie istnieją.

„Totalizm byłby — inaczej niż np. w Niemczech, czy nawet Włoszech — w jaskrawej sprzeczności z najgłębszymi cechami duszy narodu polskiego, potęgowaniem jeszcze przez jego strukturę społeczną. Jakże wymowne są takie cyfry: w Niemczech 65 proc. ludności to pracownicy najemni, skupieni głównie w wielkich miastach i podatni na propagandę antynarodową i burżuazyjską, — w Polsce natomiast 75 proc. wszystkich mieszkańców, to właściciele samodzielnych warsztatów pracy: w większej części rolnicy, w mniejszej rzemieślnicy, kucpy i t. d., nic to, że narazie klepiący ciężką biedę. Wszystko zaś wskazuje, że ośdelek tych posiadaczy średnich i drobnych warsztatów pracy będzie się w Polsce jeszcze coraz bardziej powiększał, w tym kierunku prze bowiem zarówno logika rozwoju naszego gospodarstwa, jak i świadome wysiłki przywódców polskiego ruchu narodowego.

Ci średni i drobni posiadacze, a także ci, którzy mają nadzieję stania się z czasem takimi posiadaczami, t. j. robotnicy, nie pójdą nawet w dzisiejszym ciężkim położeniu materialnym za hasłami wyrotowem, ale też ich godność i duma obywatelska nie znieśnie, by ich osuwanoo od wszelkiego wpływu na sprawy publiczne i nakładano na nich w tym zakresie same obowiązki, odbierając równocześnie wszelkie prawa, choćby to działo się pod płaszczykiem pięknie brzmiących frazesów o „walce z partyjniactwem”.

Bez względu na to, jaki w danej chwili będzie u steru rząd: „sanacyjny”, narodowy, czy lewicowy, społeczeństwo polskie odczuje wszelką próbę wprowadzenia w Polsce systemu „totalnego”, jako nietykalny gwałt, z którym nigdy się nie pogodzi. Społeczeństwo to w ogromnej swej większości odrzuca liberalizm ustrojowy i „sejmowładzcy” rozwodrzenie, ale równocześnie chce mieć swobodę łączenia się w grupy polityczne i społeczne według własnego uznania, swobodę wyrażania swej opinji oraz możliwość oddziaływania — w tym czy innym zakresie, w tej czy innej formie — na bieg spraw publicznych przez swych niezależnych, a nie mianowanych przez władze, przedstawicieli”.

**GDZIE JEST ODWAGA CYWILNA**

P. Mackiewicz w „Słowie” stwierdza (dopiero dzisiaj!) brak odwagi cywilnej u Polaków.

„Dziś — pisze — spotykamy powszechnie objawy braku odwagi cywilnej. Ale co gorsze, tchórzostwo cywilne nie jest potępiane, tchórzostwo cywilne jest uważane za normalne.

Potomkowie bohaterów z pod Samosierry — restauracje i siebie odwagę cywilną jako cnotę. Nie jest ona szkodliwa, jest ona konieczna dla życia państwa. Szkoda, że wszyscy z was nie słyszeli, z jakim obrzydzeniem mówił Stawek o podskakiwaczach”.

Szkoda, że p. Mackiewicz nie cytuję, jak rządy p. Sławka i jego przyjaciele traktowały i traktują ludzi o odwadze cywilnej, o poczuciu godności własnej, o niezależnych przekonaniach politycznych.

Nic łatwiejszego, jak odpowiednim systemem rządowym, terorem, sztykami osłabić w mniej wytrzymałej pod względem charakteru części społeczeństwa odwagę cywilną. Jest to bódaj największe spustoszenie moralne, jakie niektóre rządy szerzą. Ale nie należy — odnośnie do Polski — przesadzać w zarzutach. P. Mackiewicz patrzy naokoło siebie i tam dostrzega tchórzów. Ale poza pewnym kręgiem, dostrzegalnym dla niego, kwitnie w Polsce odwaga cywilna, dochodząca do bohaterstwa. Obóz Narodowy wychowuje w tej najpiękniejszej cnotce obywatelskiej masy obywateli, zwłaszcza młodzieży. Nie będziemy cytować faktów, przykładów, nazwisk. Piszemy o nich codziennie. W kraju każdy starosta, każdy komendant policji wie, że narodowcy nie boją się głoszenia swych przekonań i konsekwencji tej swojej postawy.

Artykułami, narzekaniem, wyklinaaniem, sanacją tchórzostwa ze swych szeregów nie usunie. Ten trąd na niej pozostanie.

**WIĘZNIOWIE POLITYCZNI**

„Robotnik” podaje ciekawe cyfry wzrostu ilości więźniów politycznych w Polsce. I tak skazano za przestępstwa polityczne:

w r. 1925	—	315	osób
w r. 1928	—	1.200	„
w r. 1932	—	2.334	„
w r. 1933	—	3.125	„

Tak więc w miarę, jak system sanacyjny się „ustalał”, liczba osób, skazanych za przestępstwa polityczne rosła.

W r. 1926 stosunek więźniów politycznych do ogólnej liczby więźniów wynosił 7,3 proc. i rosł w roku na rok, doszedł w r. 1931 do 11,5 proc. A pamiętać trzeba, że w owym czasie liczba ogólna więźniów także silnie wzrosła. W roku ub. wynosiła 55.890 osób.

# 7 lat obowiązku szkolnego

„Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa”. „Obowiązek szkolny trwa dla każdego dziecka lat siedem”. Tak głoszą artykuły 5 i 6 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.

Ogromna większość ludności wykonywała ten obowiązek szkolny nie tylko dlatego, że jest przepisany przez ustawę, ale czynią to z przekonania. Rodzice chcą kształcić swe dzieci aby im się w życiu lepiej działo i mogły być jak najbardziej pozytywne.

Nie wszyscy jednak rodzice mogą to robić. Kilka setek tysięcy dzieci w wieku przepisanim nie może uczęszczać do szkół z powodu braku w nich miejsca. Są jeszcze inne, dość liczne przyczyny, dla których młodzież nie korzysta z nauki szkolnej. Dużo bardzo rodziców nie ma w co ubrać

swe dzieci, nie może ich obuć. Nędzne odżywianie, złe ubranie, przebywanie w okropnych warunkach mieszkaniowych pociąga za sobą sporo różnych chorób. Niekiedy zdarza się znów, że tam, gdzie ani ojciec, ani matka nie dostanie żadnego zajęcia, zarobi coś syn lub córka w charakterze pastuszka albo nianki. Kiedy indziej już dwunastoletnia dziewczynka zastępuje w gospodarstwie matkę i opiekując się młodszym rodzeństwem. Starsi chłopcy w wieku szkolnym bywają gospodarzami na roli, kiedy ojciec umrze lub jest nieobecny. Wszystkie te i wiele podobnych okoliczności stanowią tem silniejszą przeszkodę do wypełniania obowiązku szkolnego, im biedniejsza jest ludność.

Pozatem duże znaczenie ma pod tym względem jej poziom kulturalny. Ludzie ciemni, niedbali, leniwi, mało zaradni nie zawsze chcą i potrafią stworzyć dla dzieci takie warunki, aby mogły one systematycznie uczęszczać na naukę. Ciągłe ją przerywają. Jakies zajęcia pilne zatrzymują ucni w domu, to ktoś z rodziny zachorował, albo ubranie cieplejsze jeszcze niegotowe, butów niema i t. p. Czasem to usprawiedliwienia rodziców brzmią dość komicznie: oto dziecko zostało w domu na gospodarstwie, bo rodzice pojechali gdzieś na wesele, raz jeden z ojców oświadczył mi, że w okresie robót wiosennych w polu nie może syna trzynastoletniego posyłać do szkoły, „bo chłopiec lepiej orze ode mnie”. We wszystkich tego rodzaju wypadkach konieczne jest surowe przestrzeżenie dopełniania przez rodziców obowiązku szkolnego, i powinny być ściśle stosowane sankcje karne, aby odzwyczaić ludność od szkolidwego zaniedbywania nauki dzieci.

Niestety, w tym zakresie od kilku lat na całym obszarze Polski zapanował niezwykle liberalizm. Przymus szkolny w praktyce nie istnieje. Najlepszym środkiem, zachęcającym rodziców do posyłania akuratniego dzieci na naukę, była zawsze produkcyjna praca w szkole. Widok korzyści jakie uczniowie każdego dnia tam osiągają, najmowniej przemawia za pożytkiem pilnego przestrzegania obowiązku szkolnego. Ale cóż, kiedy tak się warunki w naszym publicznym szkolnictwie powszechnym układają, że ono coraz mniej uczy. Setki tysięcy dzieci chodzi do szkoły codziennie jak na spacer na dwie — trzy godziny. Tam w klasach przepelnionych niewiele uwagi na każdego ucznia poświęcić może przepracowany ponad siły, zbiedzony materiał.

ne, zmaltretowany moralnie nauczyciel. W izbach szkolnych duszno, w lokalu ciasno. Brak pomocy naukowych, mało jest w klasie podręczników, i t. d. i t. d.

Wśród warunków, zniechęcających ludność do wytrwania w wypełnianiu przez 7 lat obowiązku szkolnego, należy zwrócić baczną uwagę na klasy dwu i trzyletnie. W danej szkole jednoklasowej (o jednym nauczycielu) oddziały I i II były jednoroczne, III, dwuletni, IV — trzyletni; w dwuklasówkach (szkołach o dwóch nauczycielach) jednoroczne były oddziały I, II, III, a IV i V — dwuletnie. Ze statystyki uczniów szkół powszechnych według oddziałów widać, że większą część dzieci uciekała ze szkół jednoklasowych w drugim roku nauki III oddziału. W szkołach dwuklasowych ten sam proces odbywał się w oddziale IV. W ten sposób bronią się rodzice przed klasami dwu i trzyletniami. Uczęszczenie do nich uważają za stratę czasu.

W ostatnich latach sytuacja jeszcze się bardziej popsuła. Dawne dwuklasówki mają obecnie tak, jak i jednoklasówki naukę w klasach pierwszej i drugiej jednoroczna, w trzeciej — dwuletnią, w czwartej — trzyletnią. Ogłoszone świeżo projekty programów nauki w publicznych szkołach powszechnych pierwszego stopnia sprawy nie rozwiązują pomyslnie.

Fikcja 7 lat obowiązku szkolnego rozszerza się.

# Może zacząć więcej uczyć...

Kierownicy i nauczyciele szkół coraz więcej narzekają w ostatnich czasach na przeciążenie biurokacją. Kuratorja i Inspektoraty szkolne, wizytatorzy i rozmaici instruktorzy zasympują szkoły żądaniem sprawozdań, ankiet i t. d. Widocznie narzekania nauczycielstwa miały uzasadnienie skoro minister oświaty wydał obecnie zarządzenie odciążające nauczycieli od tego balastu.

Kiedy się to zarządzenie czyta, to dopiero staje przed oczyma ten bezmiar nieumarkowania do jakiego może dochodzić biurokracja. I dziwić się trudno: w inspektoratach szkolnych, gdzie dawniej pracowało 2 — 3 ludzi, dziś bywa po 15 i więcej, a każdy z nich; ci różni wizytatorzy, instruktorzy i referenci, muszą wykazać gorliwość i przez to uzasadnić rację swojego istnienia. Podjął więc okólniki i ankiety bez miary i zasympują nimi nauczycieli i kierowników szkół, których jak o sobie powiadają „nie widać z pod stosów papierków”. Odbija się to na nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Należy wyrazić wdzięczność p. ministrowi za wydanie zarządzenia z 30 ub. m.

Oto, od kierowników i nauczycieli nie wolno już żądać: rocznych planów pracy, planów wizytacyjnych, planów pracy wychowawczej, dydaktycznej i t. p.; osobnych sprawozdań ze stanu wychowania fizycznego, opieki lekarskiej, oświaty pozaszkolnej, dożywiania dzieci, świat zasadaenia drzewek,

świąt lasu, dni oszczędności, dni biuletynowych i t. d.; planów dziennych, tygodniowych i t. p.; arkuszy korelacyjnych; kalendarzy uroczystości szkolnych; terminarzy wycieczek; pisania konspektów lekcji, wykazów frekwencji; księgi zwolnień i usprawiedliwień uczniów; kopij z księgi sanitarnej; sprawozdań z zebrań rodzicielskich miesięcznych, sprawozdań ze stanu frekwencji, sprawozdań z zakończenia roku szkolnego, sprawozdań o absolwentach szkół i t. p.

Wszystko co pozostaje i czego władze szkolne mogą od kierowników i nauczycieli żądać, musi być zwięzłe, treściwe i krótkie. Przedewszystkiem władze te mają ograniczyć ilość okólników i zarządzeń do istotnej potrzeby i „nie stawiać zadań zbyt skomplikowanych lub nieodrosto sformułowanych, jednym słowem nie obarczać podległych władz i szkół nad miarę lub zbędną pracą i nieproduktywną pisaniną”. A zatem — to dotychczas było...

Szeroka opinia, której sprawy nauczania i wychowania w szkołach nie są obojętne, przyjmie z zadowoleniem te zarządzenia, przedewszystkiem dlatego, że nauczyciele będą mieć więcej czasu na właściwą pracę w szkole, czyli będą więcej uczyć. To staje się dziś sprawą najważniejszą wobec szerzącego się w przerażającym tempie powrotnego analfabetyzmu wśród absolwentów wiejskich szkół powszechnych.

## NOTATKI

### O STAN SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Wśród wniosków, jakie złożono w dniu 2 października r. b. na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, znajduje się propozycja p. Sicińskiego, prezesa Stowarzyszenia Chr. Narod. naucz. szkół pow., zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady, celem gruntownego rozważenia sytuacji, w jakiej się znalazło obecnie nasze publiczne szkolnictwo powszechne. P. Siciński umotywowował szczegółowo swój wniosek i wskazał między innymi na szerzący się w młodym pokoleniu analfabetyzm, brak etatów nauczycielskich, trudności lokalowe, mizerne wyposażenie szkół w pomoce naukowe, przepełnienie klas, sytuację materialną i prawno-służbową nauczycielstwa.

### JESZCZE JEDNO UPOŚLEDZENIE

„Nauczyciel Polski”, organ Stow. Chr. Narod. naucz. szkół powszechnych, zwraca uwagę na jeszcze jedno upośledzenie w sytuacji prawno-służbowej nauczycieli religii. Przy zwolnieniu ze służby nauczyciela przedmiotów świątecznych po 15 latach pracy przysługują mu uposażenie emerytalne. W stosunku zaś do etatowych nauczycieli religii wstawiono przy nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej w październiku 1932 r. przepis następujący:

Z nauczycielem religii, który pozbawiony został przez władze duchowne upoważnienia do nauczania religii, rozwiązuje się tem samem stosunek służbowy z pozbawieniem wszelkich praw z niego wynikających; Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu może jednak w wyjątkowych przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, przyznać nauczycielowi religii, który pozbawiony został przez władze duchowne upoważnienia do nauczania religii, zaopatrzenia emerytalnego o ile nauczyciel taki posiada w dniu pozbawienia go uprawnień co najmniej 25 lat, zaliczalnych do wyługi emerytalnej w myśl przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszy państwowych.

### KTO KORZYSTA z usług firmy



TEN ZADOWOLONY prawdziwie

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA KULTURY

**Wystawa Książki Polskiej w Niemczech i Rumunii.** — Sekcja Książki Polskiej Światowego Zw. Polaków z Zagranicy powierzyła Tow. Międzynarodowego Handlu Książką Polską „Awangarda” zorganizowanie wystawy książki polskiej na terenach polonji zagranicznej — narazie w Niemczech i w Rumunii. Wystawa otwarta zostanie prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia i trwać będzie do Świąt Bożego Narodzenia. Cel wystawy — zaznajomienie rodaków, zamieszkałych zagranicą z najnowszymi wydawnictwami, jakie ukazały się ostatnio na rynku księgarskim w Polsce oraz z wydawnictwami Światowego Zw. Polaków z Zagranicy, umożliwienie nawiązania kontaktów, które przyczynią się do tańszego nabywania książki polskiej zagranicą, oraz sprzedaż książek na miejscu.

### CZASOPISMA

**Bluszcz.** — Nr. 41 „Bluszczu” zawiera w dziale literacko-społecznym krótki artykuł p. t.: „Lat temu 70...” wskrzeszający datę powstania „Bluszczu” — 3 października 1865 roku i związane z jego nazwą wypowiedzi Marii Ilnickiej i Wacława Szymańskiego. W ankiecie „Nowoczesne niewolnictwo kobiety” zabie-

ra głos J. Strzelecka. Dokończenie pięknego fragmentu pióra Hanny Januszewskiej p. t.: „Nawojka”, reportaż Boguszewskiej i Kornackiego „Na Berlince”, i wiele innych działów z zakresu mody i gospodarstwa.

**Prosto z Mostu.** — Ukazał się nowy (42) numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z Mostu”. Na wstępie czytamy artykuł J. Andrzejewskiego o mawiający ostatnią powieść Nałkowskiej, dalej artykuł polemiczny Z. Byrskiego „Drobny warsztat pracy, czy kółko w maszynie”, H. Korotyńskiego „Liczymy ufnie na młodzież”, A. Jesionowskiego „Lata gimnazjalne Miłkoła’a Srebreniskiego”, reportaż z Krzemienia pióra Al. Piskora, list z Poznania J. Kisielewskiego. Dalej w numerze ciąg dalszy powieści Al. Świętochowskiego „Twinko” i wiele in.

### MUZYKA

**Polska pieśń dla rodaków naobczyźnie.** — Pieśń polska na obczyźnie spełnia olśniewnie rozspanych po całym świecie. Odbrymiamy misję wśród naszych rodaków, radzącą się w niej bowiem dusza polska, szukająca w swojskiej nucie pierwiastków polskości. Rada organizacyjna Polaków z zagranicy, doceniając doniosłe znaczenie pieśni polskiej na obczyźnie

wydała w roku ubiegłym specjalny zbiór pieśni, przeznaczony dla Polaków zagranicą, p. t. „Śpiewnik Orła Białego”. Autorem tego śpiewnika, zawierającego nuty i tekst 30 pieśni na chór mieszany a capella, jest znany kompozytor polski, twórca pięknej opery morskiej „Legenda Bałtyku” prof. Feliks Nowowiejski.



Nowe książki

**Seweryn Hartman. Świąta róża.** (Poem). Warszawa, 1935, str. 78. — W postscriptum pisze autor: „Siedząc nad korektą tego lichego tomu i czyniąc obrachunek sumienia. Kilkadziesiąt wierszy, które pisałem w różnym czasie (niektóre 20 lat temu) stanowił całość nieco nierówną, jak garść nieociosanych kamyczków...” Ten autokrytycyzm dobrze świadczy o autorze; jego sąd o sobie nie wymaga też zaprzeczeń z naszej strony. Należało jednakże wyciągnąć z tego konsekwencje i — poprzestać na edycji rękopiśmiennej w jednym egzemplarzu.

# „Polskie radio” a muzycy

Przed tygodniem omawiając działalność muzyczną „Polskiego Radia”, wysunąłem szereg zarzutów, przysługując to chętnie, — dość ostrych i poważnych. Zarzuty te dotykały pośrednio i tych organów prasy, które będąc „ściśle związane” z „Pol. Radjo” biorą na siebie niezbyt łatwą rolę przekonywania czytelników o pięknej działalności „Radja” w dziedzinie muzycznej. Otóż w kilka dni po artykule owym w obronie „Radja” wystąpił p. K. S. (Karol Stromenger) w „Gaz. Polskiej”, kładąc szczególny nacisk na pozytywną akcję dyrekcji radiowej, wyrażając się w stworzeniu nowej, drugiej, orkiestry symfonicznej, grającej — jego zdaniem — bardzo dobrze.

Wprawdzie p. K. S. przechodził gładko nad całym szeregiem zarzutów, przeciwko Radjo wysuniętych przezemnie, co prowadzenie polemiki utrudnia, ale mimo to gotów byłbym ją przeprowadzić rzeczowo i szczegółowo, gdyby została wyjaśniona kwestja, jak sędzę, w tym wypadku bardzo ważna. Mianowicie: czy p. K. Stromenger broni „Radja” obiektywnie jako sprawozdawca muzyczny „Gaz. Polskiej”? Do bezstronności w wygłaszaniu swych opinii obowiązany, czy też występuje jako jeden z funkcjonariuszów czy doradców radiowych, płatnych przez spółkę „Polskie Radio”? W świecie muzycznym Warszawy znają p. K. S. jako jednego z

czynnych i honorowanych materialnie działaczy radiowych. Nie chcę bynajmniej spowodować łączenia przez p. K. S. funkcji sprawozdawcy „G. Pol.” i „doradcy”, czy pracownika radiowego stawać jakichkolwiek zarzutów i wyciągać daleko idących wniosków. Wcale nie. Myślę wszakże, iż w tym jednym wypadku, kiedy p. Stromenger występuje jako obrońca „Radja” — co mu oczywiście wolno — można prosić o wyjaśnienie: Czy mówi to bezstronny sędzia, czy osoba z Radjem ściśle związana. Wyjaśnienie to odrzuca postawiłoby sprawę na płaszczyźnie właściwej i zorjentowałoby czytelników w sposób należyty.

Pisząc ostatnio o Operze Warszawskiej podkreśliłem fakt istnienia w Niemczech wielkiej ilości orkiestr symfonicznych i teatrów operowych. Cieszyłbym się, rzecz prosta niewymownie, gdyby w Polsce, bodaj w przybliżeniu, mogło być coś podobnego. Z tej też racji w stworzeniu nowej, drugiej, orkiestry symfonicznej widziałbym czyn dodatni; w swoim rodzaju powiększenie kapitału muzyczno-kulturalnego. Tak. Ale w takim tylko wypadku, gdyby istnienie dwóch orkiestr w Warszawie było naprawdę możliwe. Gdyby orkiestra „druga” powstała wtedy, kiedy „pierwsza” ma zapewnić byt, posiadać mocne oparcie w społeczeństwie i nie może ob-

żyć wymagań tego społeczeństwa wskutek jego żądań nadmiernych.

Widomo, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Społeczeństwo nasze, zwłaszcza powojenne, nie zdradza specjalnego zamiłowania do muzyki symfonicznej. Konieczność życia w formie braku frekwencji zmusiła orkiestrę do zrezygnowania z niedzielnych koncertów popołudniowych i zmniejszania przeto swych produkcji z trzech do dwóch na tydzień (poranków „szkolnych”, jako specjalnych, nie bierzemy w rachubę). Dalej: koncerty symfoniczne, o ile nie występuje na nich solista o nazwisku bardzo głośnym, pociągają ku sobie osób niewiele. Czy ciągną więcej t. zw. koncerty symfoniczne radiowe — można wątpić, bowiem najlepsze aparaty nie mogą dzisiaj oddać wszelkich subtelności dzieła symfonicznego, wykonane orkiestrą przez najlepszą wykonawczą orkiestrę. Wiadomo, że radio prawdziwego koncertu nie zastąpi, gdyż jest zaledwie surogatem.

Wystarczy znać choć w przybliżeniu stosunki i warunki muzyczne u nas, by twierdzić z całą pewnością, że dzisiejsze potrzeby bynajmniej nie przekraczają możliwości, którym jedna, a dobrze zgrana orkiestra niewątpliwie poddała. Od kilku lat twierdzono z całą otwartością tak ze strony Radja jak orkiestry, że byt jej opiera się przedewszystkiem na fakcie współpracy z P. Radjo. Zerwanie tej współpracy i stworzenie innej orkiestry musi mieć jedynie skutek: doprowadzenie do ruiny orkiestry filharmonicznej,

a więc znowu do jednej tylko orkiestry — ale radiowej.

Dyrekcja P. R. żądała od członków orkiestry zrezygnowania z udziału w Filharmonji. Czyżby tam nie rozumiano, że w ten sposób kasuje się istnienie tej placówki? I cui bono? Dlatego, by całkowicie rzucić „swoją” orkiestrą i dawać Polsce koncerty symfoniczne wyłącznie w edycji radiowej głośnikowej? Przepaszać Radjo w jednym z pism „ściśle związanych” z niem ujawniło gotowość dawania takich publicznych koncertów, — ale pod egidą własną i pod dyrekcją swoich kapelmistrzów, którym inaczej trudno dostać się na estradę... Gdyby oferta ta została zrealizowana, motyw przeprowadzenia orkiestry na próbach koncertów symfonicznych odpadłby oczywiście... A jednak próby chybały były? Bo jakże inaczej! W tych warunkach trudno zaiste wierzyć w szczerotę przedstawienia sprawy przez kierowników Radja.

Każdy ze świadomych swej roli obywatelskiej abonent radiowy chciałby widzieć w „Polskim Radjo” czynnik kultury — nie tylko rozrywki chwilowej. Chciałby więc wiedzieć, że ta instytucja, o której zresztą operująca pojęciami natury społeczno-patryotycznej, istotnie przykłada się do dźwignia kultury artystycznej w jego odczynie. Otóż nie może być mowy o dźwigniu tej kultury, kiedy dla jakichś partykularnych ambicji („swoja orkiestra”) podrywa się byt orkiestry o takich tradycjach i takiej wartości, jak orkiestra filharmoniczna. Kiedy za-

miast ściślejsz możliwie współpracy z instytucjami, mającymi przed sobą podobne zadania i cele, rzuca się im kłody pod nogi. Kiedy dezorganizuje się życie muzyczne. Bo co by nie było mówione i jakby obrońcy Radja — wszystko jedno: dobrowolni czy przymusowi — nie przedstawiali sprawy, jedno jest pewne, że za nieposłuszeństwo wobec dyrekcji Radja i niezgodzenie się na jej, godzące w istnienie Filharmonji, żądania zapłacić może bardzo bolesnie kultura artystyczna w stolicy Polski. Stawiając w swoim czasie ultimatum orkiestrze i traktując sprawę wa banque liczyli się chyba panowie z Radja z temi konsekwencjami? Jeśli zaś — nie, to świadczyłoby wymownie o istotnej roli, jaką dziś gotowe jest odegrać Radjo.

Sprawdzenie tak ważnego zagadnienia do kwestji formalnej, biurokracycznie wąskiej i ciasnej, jak czynią to obrońcy radiowi, bez uwzględnienia potrzeb niezbędnych naszej kultury, jest czemś wprost niezrozumiałem. Dzieje się to przecież w obliczu coraz większego upadania sztuki w Polsce. Ze ktoś, kto ma związek z muzyką, ręka swą popycha ją, by spała jeszcze niższe w nicość, jest naprawdę zdumiewające...

Słowa te piszę nie po to, by zoagnić sytuację, by uderzył kogós słowami krytyki, lecz w tym celu, by obudził choć w małym stopniu sumienie artystyczne u tych, co posiadają je, i zdolni są patrzeć dalej, poza pierwszy dzień miesiąca.

WITOLD SZELIGA.

# Gorące debaty budżetowe w Częstochowie

**Kwestja żydowska — Komisarz Mackiewicz spełnia życzenia Żydów — Galeria demonstruje — Popisy senatora**

(Od własnego korespondenta)

Częstochowska rada miejska przez ostatnie dwa tygodnie radzi nad budżetem na rok 1934-35. Tak wielkie opóźnienie obrad nad planem gospodarstwa 130 tysięcznego, miasta, uważane jest przez mieszkańców naszego grodu conajmniej za lekceważenie czynnika obywatelskiego w tej gospodarce. W pojęciu tem utwierdza zainteresowanych sposob prowadzenia obrad.

Zgodnie z przepisami nowej ustawy samorządowej przewodniczącym rady miejskiej jest prezydent miasta. Częstochowska rada miejska prezydenta nie wybrała, wobec czego mianowano komisarza. Jest nim p. Jan Mackiewicz, który początkowo liczył na współpracę z Obozem Narodowym, a le wobec nieustępliwego stanowiska naszego klubu radziec, co do wytycznych narodowego programu, po krótkich wahaniach, poszedł na całego na żydowską politykę, co znalazło swój wyraz w wyborach do ciała ustawodawczego i co wyraźnie akcentuje na posiedzeniach rady miejskiej.

Radni Narodowego Klubu Radzieckiego (na 48 radnych, jest 13 narodowców, 13 sanatorów, 12 socjalistów i 8 Żydów) pomimo opóźnionej pory debатовania nad budżetem, który wobec siedmiomiesięcznego wydatkowania pieniędzy według komisarskiego prelimitarza, w praktyce nie będzie miał zastosowania, jednak dla podkreślenia konieczności oszczędnej gospodarki — opracowali szereg wniosków, ograniczających wydatki miejskie.

Wnioski Obozu Narodowego, uwzględniające potrzeby szerokich mas, nie przeszły bez echa, a nawet na 3-em skolei posiedzeniu wywołały burzę, w której prezydent Mackiewicz znalazł się niczym sam pan Kapellner-Kaplicki. Mianowicie w dyskusji nad działem subwencji i dotacji, Klub Narodowy poruszył zagadnienie klęski bezrobocia, podkreślając, że dotyka ona specjalnie Polaków i że rozwiązanie tej kwestji uzależnione jest w dużej mierze od stosunku do kwestji żydowskiej, gdyż zajęcia przez Polaków miejsc po Żydach w handlu i przemyśle znakomicie przyczyniłyby się do złagodzenia bezrobocia wśród Polaków. Nim to jednak nastąpi, a nastąpi niewątpliwie przy realizacji narodowego programu gospodarczego, to tymczasem należy poczciwie wszelkie starania celem zatrudnienia bezrobotnych. Wniosek ten został przyjęty burzą oklasków przez galerię. Nie spodobało się to wszakże Żydom, w imieniu których ławnik Szpiro zgłosił protest i wniósł o przywołanie mówcy do porządku, co też pan Mackiewicz skwapliwie uczynił, a następnie już z własnego popędu ostrzegł galerię, że nakazuje ją opróżnić, jeśli oklaski się powtórzą. Po radnym Dziubie (PPS.), który w imieniu swej frakcji oświadczył, że oni traktują obywateli jedna-

kowo „bez względu na kształt nosa”, zabrał głos Żyd Neufeld, który zwracając się w stronę ław narodowców, zaczął od prowokacji, mówiąc między innymi: — „wasze projekty dajcie opatentować u Hitlera, zobaczycie, jak tam się skończy wkrótce”, — „wbrew wam Polska wywalczyła niepodległość”. Na słowa te powstała ogromna wrzawa, z której wybijały się okrzyki: — nie ma prawa tak przemawiać! odebrać głos! ułóżcie całą polską! Galeria zareagowała tumultem. Prezydent Mackiewicz słowka Żydomi nie powiedział, a galerię, która przypominała zachowanie się Żydów przy zajmowaniu przez nasze wojsko Białegostoku, Grodna, Wilna — ostrzegł przed skutkami zakłócenia spokoju.

Drugą burzę przeżywała rada miejska na następnym posiedzeniu, przy rozpatrywaniu wniosku radnych Klubu Narodowego, w którym przewodniczący klubu, radny Zarzecki, domagał się obniżenia o 30 proc. wydatków personalnych na administrację, co dawałoby 42.625 zł. oszczędności plus 5.000 zł. ze świadczeń socjalnych, a w zgłoszonych poprawkach do budżetu proponował obniżenie pensji prezydenta z 1.482 zł. na 1.032 miesięcznie i wstawienia symbolicznych 5-ciu złotych na prenumeratę miejscowego tygodnika „Gazeta Narodowa”. Generalną replikę na nasz wniosek wygłosił nowowabrany senator z tuł. miasta, b. dyrektor miejscowego gimnazjum Dominik Zbierski. Mówca ten przyznał, że pensja z 1.482 jest dość znaczna, biorąc pod uwagę obecną wartość pieniądza,

Częstochowa, w październiku.

ale starał się jednocześnie w długim i mętnym wywodzie przekonać zbranych, że gdyby prezydent w Częstochowie pobierał mniej, to uwłaczałoby to godności miasta. To bronienie wydatku 5.400 zł. dla prezydenta i 47.625 zł. dla urzędników było jednak niczem w porównaniu z ogniem jakiego nabral pan senator, gdy szło o wydatek 5-ciu złotych na prenumeratę „Gazety Narodowej”. Czując osobistą animozję do „Gazety” za oświetlanie w niej stosunków panujących w miejscowych gimnazjach i stosowanych metod nauczania (bardzo nawet państwowo - twórczych skoro się wie, że w ostatnich trzech latach policja wykryła 2 jacejki komunistyczne na terenie tuł. gimnazjów), aż plonął p. senator i tak dalece uniósł się w swoich wywodach, że nietylko wypowiedział się przeciwko zaprenumerowaniu „Gazety Narodowej” przez magistrat, ale w ogóle zapowiedział bronienie swego stołka i nie oddanie rządów w Polsce narodowcom. Oświadczenie to radni BB. przyjęli ponurem milczeniem, kilku radnych Żydów ze wzruszenia przybladło, a galeria orzekała, że pan senator gada nierozczewo, bo o to, ani go kto pyta, ani też pytać będzie.

Z innych wniosków Klubu Narodowego na uwagę zasługuje uchwalony jednogłośnie wniosek, w formie dezyderatu, o zwolnienie od podatku lokalności 1-wo i 2-izbowych.

Obrady nad budżetem trwają w dalszym ciągu.

H-ski.

# Uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego w Ostrołęce

(Od własnego korespondenta)

Ostrołęka, w październiku.

Dnia 13 października Stronnictwo Narodowe w Ostrołęce obchodziło bardzo uroczyste poświęcenie sztandaru organizacji powiatowej. Na tę uroczystość przybył do Ostrołęki wiceprezes zarządu głównego dr. T. Bielecki, przedstawiciel władz okręgu łomżyńskiego i delegaci organizacji powiatowych z Łomży, Grajewa, Suwałk, Makowa, Przasnysza, Ostrowi; delegat miasta Łodzi były radny Czernik przyjechał niestety już po zakończeniu uroczystości. Uroczystość miała charakter publiczny i odbyła się za zewolnieniem władz wojewódzkich z Białegostoku.

Od rana członkowie Stronnictwa Narodowego z bliższych i dalszych okolic zgłaszali się do sekretariatu pomimo, że „nieznani sprawcy” rozrzuili w pow. ostrołęckim, a nawet i w sąsiednich powiatach sfałszowane ulotki treści następującej: „Ogłoszenie. — Podaje się do wiadomości, iż wyznaczony Zjazd Stronnictwa Narodowego do Ostrołęki w dniu 13 października 1935 r., w związku z poświęceniem sztandaru, został odwołany” — Stronnictwo Narodowe, Ostrołęka, dnia 11 października 1935 r.”

Około godz. 9.30 członkowie Stronnictwa Nar. zaczęli gromadzić się na placu 3-go Maja. O godzinie 10-tej delegacja w ilości 20 osób pod przewodnictwem wiceprezesa zarz. powiatowego b. posła Chotomańskiego udała się na forte w celu złożenia wieńców na grobach poległych w obronie Ojczyzny.

Po ustawieniu przybyłych członków Stronnictwa Narodowego w oryndku z oddziałem umundurowanych członków na czele, poczet sztandarowy udał się do lokalu Stronnictwa po sztandar, który został przy dźwiękach Hymnu Narodowego wniesiony na plac na miejsce zbiórki.

Następnie przybył wicepr. dr. Bielecki, kierownik wydziału organizacyjnego zarządu głównego, i przyjął raport od kierownika organizacyjnego powiatowego Stan. Dyspolskiego. Według tego raportu stałoby się 1.400 członków Stronnictwa.

Po raporcie zebrani udali się pochodem czwórkami do kościoła Poklasztornego na nabożeństwo, które celebrował ks. dziekan Walter; piękne kazanie wygłosił ks. kanonik Suliński, podnosząc znaczenie zasad religijnych i narodowych w życiu narodu. Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru.

Zaraz po uroczystościach kościelnych sztandar został przeniesiony przez rodziców chrzestnych na plac, położony obok kościoła, gdzie odbyło się zgromadzenie. Liczba przybyłych członków Stronnictwa jeszcze się powiększyła tak, że obliczono ilość uczestników zebrania na blisko 3.000. Na zebraniu przewodniczył prezes zarządu powiatowego p. Pawluszewski.

Na początku zebrania przemówił prezes zarządu okręgowego prof. Staniszkis, który wyjaśnił, jakie jest znaczenie sztandaru w życiu organizacji, oraz omówił treść emblematów, umieszczonych na sztandarze, wreszcie wręczył sztandar chorążemu, przyjmując od niego ślubowanie, że będzie bronił godności sztandaru i hasła, jakie ten sztandar wyobraża. Po wręczeniu sztandaru nastąpiło wbijanie gwóźdź.

Następnie przemówił wicepr. dr. Bielecki, który przedstawił położenie polityczne wewnętrzne i zewnętrzne, a na tem tle obowiązki członków Stronnictwa Narodowego w dobie obecnej. Krótkie przemówienia wygłosili ks. prałat Krysiak i dr. Psarski, wieloletni działacze narodowi, zagrzewając zebranych do wyjątej pracy w duchu narodowym.

Po dokonaniu dekoracji 140 członków muzyką Chrobrego, zebrani udali się przy dźwiękach orkiestry pochodem przez miasto na plac 3-go Maja, kompania sztandarowa odeszła ze sztandarem do lokalu Stronnictwa, na tem uroczystość została zakończona.

Porządek utrzymany był przez straż porządkową, przebieg uroczystości był poważny i liczne skonsygnowana policja nie potrzebowała ani razu interweniować.

Mieszkańcy Ostrołęki przekonali się, że pomimo ciężkich warunków pracy politycznej szeregi Stronnictwa Narodowego w powiecie Ostrołęckim rosną i sądząc z nastrojów zjazdowych będą rosły.

Przedzium zarządu powiatowego wysłało w imieniu członków Stronnictwa następującą depeszę:

„Panowie Prezesi Dmowski i Bartoszewicz, Członkowie Stronnictwa Narodowego, zebrani na uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa w Ostrołęce, przesyłają Panom Prezesom wyrazy hołdu i zapewnienia, że nie ustaną w walce o Polskę Narodową”.

Kurp.

# Z CAŁEGO KRAJU

## BRODNICA

**Ohydne morderstwo.** — W nocy na niedzielę, 13 b. m., zamordowano rolnika Józefa Olszewskiego w Kruszynach w pow. brodnickim, syna pierwszego starosty brodnickiego.

Zbrodniarze wtargnęli przez okno do mieszkania, wywlekli go z łóżka i zawlekli do drwalni, gdzie mu założyli pętlę z drutu na szyję i tem udusili go. Ślady wskazują na to, iż ofiara zbrodni stoczyła z napastnikami zaciętą walkę.

Jako podejrzani o dokonanie tej zbrodni osadzeni zostali w areszcie żona zamordowanego oraz jego sąsiad Józef Wiśniewski, który podobno z Olszewską utrzymywał bliższe stosunki.

Dalsze śledztwo jest w toku.

## JĘDRZEJÓW

**Utopił się w kloace.** — Stanisław Rózy, mieszkaniec Jędrzeja w pow. radziwiłowskim, w dniu 2 października uzyskał pensję 45 zł. Po otrzymaniu pensji udał się w liczniejszym gronie do restauracji. Podczas libacji Rózy wy-

szedł nie uregulowawszy rachunku i mimo energicznych poszukiwań, wszelki ślad po nim zaginął.

Dopiero niedawno, podczas czyszczenia dołu kloaczego w posesji restauracyjnej dokonano okropnego odkrycia. Wydobyto słamąk zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano Rózyca. Prawdopodobnie Rózyca będąc nietrzeźwym wpadł do dołu głębokiego na kilka metrów i utonął.

## ŁOWICZ

**Pożar.** — Na przedmieściu miasta w t. zw. Górkach - Jastrzębskich, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, wskutek którego spłonęły cztery robotnicze domy. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

**Tajemnicze rewizje u marjawitów.** — Rozkładająca się sekta marjawicka sprawia wiele kłopotu miejscowej policji, która jest częstym gościem w obrębie murów sekciarskiej posiadłości.

W bieżącym tygodniu już dwukrotnie policja odwiedzała kozłowitów. Cel tych odwiedzin nie jest znany, wiadomo jedynie, że policja przeprowadzała rewizję w domu należącym do marjawitów.

Ostatnio marjawici łowiccy wydali jednodniówki, która jednak nie zdołała podnieść „wiernych” na duchu, gdyż została skonfiskowana za bluźniercze zwroty.

## PRZEWORSK

**Uniwersytet ludowy Akcji Katolickiej.** — W najbliższym czasie w Ujeznej koło Przeworska otworzony zostanie Katolicki Uniwersytet Ludowy. Będą to stałe kursy kilkomiesięczne dla kształcenia pionierów Akcji Katolickiej i ruchu katolickiego w pośród członków stowarzyszeń Akcji Katolickiej diecezji przemyskiej. Program kursów obok religijnego pogłębiania wychowanków przewiduje przygotowanie gospodarczy - rolnicze i podkreśla konieczność urabiania młodzieży na mowywanych działach katolickich. Pierwszy trzymiesięczny kurs, przeznaczony dla członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej, rozpocznie się w dniu 1 listopada r. b.

## RADOM

**Socjaliści wzywają do czujności.** — Wobec coraz większego rozwoju Obozu Narodowego na terenie miasta Radomia, dotychczasowi władcy miasta socjaliści, czując usuwający się im spod nóg grunt, w ostatnim numerze socjalistycznego organu „Życie Robotnicze” z 13 października nawołują robotników do czujności, pisząc: „Musimy zwrócić uwagę robotników Radomia, że od pewnego czasu endecy miejscowi wzmoogli na naszym terenie swą propagandę, chcąc otumanić masy i pozyskać je dla siebie. Proletariat Radomia jest jednak dostatecz-

nie świadomy, aby zdać sobie sprawę z istotnego oblicza endeckiego faszyzmu... Naiwnych niech endecy szukają gdzieś indziej. W Radomiu dla nich miejsca nie ma, jak go nie ma dla sanacji i jak go nie ma dla żadnej innej burżuazyjnej klikki”.

Powyzszy wyjątek z artykułu p. t. „Endecy podnoszą głowę, wzywamy robotników do czujności” jest najlepszym dowodem rozwoju Obozu Narodowego. Co do tego zaś czy dla „endeków” jest miejsce w Radomiu czy nie ma, mogą się prodytrycy socjalistyczni przekonać, przychodząc na którekolwiek zebranie miejscowych kół Stronnictwa Narodowego. Zobaczą oni tam całe masy robotników, którzy nie chcą, aby socjaliści prowadzili ich na pasku żydowskim, odrzucili się od nich i wstąpili do Obozu Narodowego.

**Epilog porachunków sąsiedzkich.** — Porachunki sąsiedzkie stały się przyczyną krwawej bójkii pomiędzy małżonkami Janem i Stanisławą Rybickimi, a 77-letnią sąsiadką Marjaną Grochał. Wszystkie powyższe wymienieni są mieszkańcami wsi Kamińsk gm. Wielogóra. W czasie bójkii Grochałina doznała złamania ręki, oraz wielu innych obrażeń cieleśnych. Oboje małżonkowie usiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Radomiu, który po przesłuchaniu świadków skazał ich po pół roku więzienia.

**Aresztowanie na sali sądowej.** — Przed tutejszym Sądem Okręgowym odbywała się rozprawa o pobicie na własnym polu 60-letniego Andrzeja Koszdeba (wieś Dąbrowa koło Ciepłowa) przez bratanków Stanisława i Józefa Koszdebów. Napastnicy z blądnej przyczyny zadali starcowi szereg razów kijem i kamieniami. Obydwaj sprawcy usiedli na ławie oskarżonych S. O. w Radomiu. Do rozprawy tej wezwano trzech świadków. Zeznania jednego ze świadków, zięcia uszkodzonego, nie odpowiadały zeznaniom złożonym w policji, to też prokurator począł go szczegółowo wypytывать, chcąc doić prawdy. Podczas wypytывania wyszło na jaw, że tenże zmienił zeznania z tego powodu, iż Józef Gonia, szwagier oskarżonych zagroził mu śmiercią. Z polecenia prokuratora będącego na sali Józefa Gonia, aresztowano. Obaj oskarżeni zostali skazani po sześć miesięcy więzienia.

**Zmiana na stanowisku p. prezesa Sądu Okręgowego.** — Jak słyhać obecny Prezes Sądu Okręgowego Adam Bobkowski w niedługim czasie ma opuścić Radom, celem zajęcia wyższego stanowiska v. prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

## STANISŁAWÓW

**Wybuch petardy.** — W późnych godzinach wieczornych, wybuchła petarda w

lokalu żydowskiej organizacji skautowej „Menorah”. Wskutek eksplozji dach budynku stanął w płomieniach, tak że konieczną była interwencja straży pożarnej. Wybuch został spowodowany przez petardę, względnie jakiś środek wybuchowy, ukryty na strychu lokalu żydowskiej organizacji „Menorah”. Jest to już w obecnym roku, czwarty wypadek wybuchu petardy w naszym mieście, przy czym w żyd. tow. „Menorah” petarda wybuchła po raz drugi.

**Zuchwały napad rabunkowy.** — W Stanisławowie miał miejsce zuchwały napad rabunkowy, którego ofiarą padli właściciele masarni Waczkowie. Mianowicie gdy Waczkowie wieczorem wracali ze sklepu do domu, na ulicy Belweder-skiej, jakiś młody osobnik przyskoczył do Waczkowej i w błyskawicznym tempie wyrwał jej z ręk torbę, w której znajdował się dzienny utarg w kwocie 300 zł. Mimo wszczętego alarmu, bandyta zdołał zbiec. Wszczętnie daje się zauważyć wielki wzrost bandytyzmu w ostatnich czasach w naszym mieście.

## TORUŃ

**Zastrzelili brata przez nieostrożność.** — Podczas nieostrożnego manipulowania karabinem został zastrzelony 27-letni Klimkiewicz, mieszkający w Brzeccie (pow. Toruń).

Karabin ten znalazł na strychu w swojej stajni rolnik Edmund Wagnerowski; podczas oglądania go na podwórzu Włogrowskiej, Władysław Klimkiewicz wziął go do ręki i manipulując nim spowodował wystrzał, który ugodził Edmunda Klimkiewicza, powodując jego natychmiastową śmierć. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sadowych.

Policja prowadzi dochodzenia.

# „Sztandarem naszym będzie krzyż”

Nasielsk, w październiku.

„Sztandarem naszym będzie krzyż”. Pod takim hasłem odbył się w Nasielsku I-szy zjazd członków Kat. Stow. Mężów diecezji płockiej, w połączeniu ze zjazdem delegowanych.

Zjazd stał się wspaniałą manifestacją mężczyzn, przybyłych ze wszystkich katek diecezji. Reprezentowane były wszystkie oddziały Stowarzyszenia. Ogółem zjechało się przeszło 2 tysiące stowarzyszonych i blisko 3 tysiące gości. Na specjalne podkreślenie zasługuje liczna reprezentacja Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Zjazd zaszczylili swoją obecnością J. E. ks. arcybiskup A. J. Nowowiejski i liczni przedstawiciele władz wojska, samorządu i szkolnictwa. Pana wojewodę warszawskiego reprezentował p. Bogdan Kaczorowski, starosta pułtusk, wojsko, p. pułk. Zieleniecki, szef dywizji i p. pułk. Zientarski, d-ca 13 pp., szkolnictwo — p. Duszczyk, inspektor szkolny obwodowy z Pułtuska i p. insp. Poplawski, miejscowy samorząd — p. burmistrz Stawicki.

Po Mszy św. w miejscowym kościele parafjalnym utworzył się wspaniały pochód z J. E. ks. Arcybiskupem i przedstawicielami władz na czele. Celem pochodu było przeniesienie i uroczyste ustawienie na jednym z placów Nasielska potężnego rozmiarami krzyża, jako pamiątki I-go Zjazdu członków Kat. Stow. Mężów diecezji płockiej. Pod świeżo ustawionym krzyżem tysiące mężczyzn uczyniło publiczne wyznanie wiary i zło-

żyło uroczyste przyrzeczenie na wierność idei krzyża. Okolicznościowe przemówienie wygłosili Arcypasterz i prezes Stowarzyszenia, p. St. Żórawski.

Na zjeździe delegowanych zarząd Stowarzyszenia złożył sprawozdanie z rocznej działalności. Referat programowy wygłosił p. Piotr Jasiński, sekretarz gen. Stowarzyszenia. Entuzjazm wywołało przemówienie Arcypasterza, wskazujące na rolę i zadania Katolickiego Stow. Mężów w diecezji.

W dniu zjazdu miasteczko przybrało odświętny wygląd: domy udekorowane flagami, w oknach obrazy, sklepy pozamykane jak w święto, ulice wysypane piaskiem, a na drodze, po której niesiony był krzyż, dwie wspaniałe bramy triumfalne z napisem: sztandarem naszym będzie krzyż. Napis ten widniał wszędzie.

Przyjęto szereg rezolucyj, w których złożono hołd J. E. ks. arcybiskupowi Nowowiejskiemu, potępiono napaści na J. E. ks. biskupa kieleckiego, wezwano ogół stowarzyszonych mężczyzn do pracy nad wytworzeniem zdrowej, opartej o zasady Chrystusa opinii o małżeństwie i rodzinie wśród społeczeństwa i dano wyraz protestom przeciwko zmniejszaniu godzin religijnych w szkołach, żądając, „by w szkołach polskich nauka religji traktowana była jako podstawa nauczania i wychowania”. Zjazd wezwał również wszystkie oddziały Stowarzyszenia, aby w parafiach swoich poustawiały obok gmachów szkolnych krzyże, jako wyraz katolickiego wychowania w szkole.

# Ustawodawstwo podatkowe i ubezpieczeniowe jako podstawa ekspansji elementu żydowskiego

Nader skomplikowany system finansowania ubezpieczeń społecznych, przewidujący pobieranie szeregu składek, obliczanych według różnej stopy procentowej od zarobków robotniczych i jeszcze bardziej skomplikowany system podatkowy, uderzający przede wszystkim w najlepiej zorganizowane i najsolidniej prowadzone placówki życia gospodarczego. Należy wymiar składek ubezpieczeniowych i podatków przy tak nieopisanie skomplikowanym ich obliczeniu, możliwy jest tylko w przedsiębiorstwach, które prowadzą drobiazgową księgowość. U nas takich przedsiębiorstw jest mało. Olbrzymia większość albo wcale księgowości nie prowadzi, albo tylko bardzo prymitywną. Z tego powodu należała kontrola podatkowa i ubezpieczeniowa możliwa jest tylko w tych nielicznych przedsiębiorstwach wielkich i średnich, które we własnym interesie muszą prowadzić drobiazgową księgowość, gdyż bez niej nie mogłyby istnieć. I tylko te przedsiębiorstwa ponoszą w całej pełni wszystkie ciężary społeczne i podatkowe. Ponoszą je nawet często kroć w rozmiarach większych, niż wymaga ustawodawstwo.

W przedsiębiorstwach mniejszych, nie prowadzących drobiazgową księgowość lub obchodzących się wogóle bez buchalterji, kontrola podatkowa i ubezpieczeniowa jest w dzisiejszych warunkach niemożliwa. Wymiar odbywa się tutaj zapomocą szacunku. Szacunek jest zawsze przez płatnika kwestionowany. Urzędy skarbowe otrzymują tyle odwołań, ile uskuteczniły wymiarów szacunkowych. Odwołanie wprawdzie nie zawsze skutkuje, ale z biegiem lat wynalazone zostały przez płatników tysiączne sposoby uwalniania się od obowiązku płacenia świadczeń podatkowych i społecznych w wysokości, ustalonej na podstawie szacunku. Są płatnicy, którzy doszli już do takiej uprawy, że zgóry określają sobie, ile „przeznaczają” na podatki i świadczenia społeczne, zupełnie niezależnie od wysokości doręczonych im nakazów płatniczych. I rzeczywiście nigdy więcej nie zapłać.

Naogół można śmiało powiedzieć, że przedsiębiorca, nie prowadzący ksiąg, nigdy nie płaci ani podatków ani świadczeń społecznych w pełnej, przypadającej od niego wysokości. To też liczba przedsiębiorców, prowadzących księgi handlowe, nietylko nie zwiększa się u nas, lecz z roku na rok maleje. Walka z tem zjawiskiem jest — jak dotychczas — zupełnie beznadziejna, mimo, iż stworzony został ustawowy obowiązek prowadzenia ksiąg przez pewne kategorie przedsiębiorstw.

Przedsiębiorca, nie prowadzący buchalterji, jest w porównaniu z przedsiębiorcą, który musi to czynić, uprzywilejowany w zakresie podatków i świadczeń społecznych. Używa sobie na nim wprawdzie biurokracja skarbowa i ubezpieczeniowa, musi o mnóstwo czasu marnotrawić na wędrowni od urzędu do urzędu, na pisanie odwołań, na zbieranie różnych zaświad-

czeń i innych papierków, musi znosić wizyty sekwestratorów, ale zato mniej płaci. A to się kalkuluje. Ostatnio na sto sporządzonych zajęć, przeciętnie w dwóch wypadkach dochodzi do sprzedaży zajętych przedmiotów.

Ten stan rzeczy przyczynił się w sposób decydujący do wzmocnienia się pozycji żydostwa w życiu gospodarczym Polski, a przede wszystkim w handlu i przemyśle. Żydzi bowiem są mistrzami w ukrywaniu obrotów i dochodów. To też nic dziwnego, że ze strony żydowskiej stawiany jest rozpaczyliwy opór próbom reform podatkowych i ubezpieczeniowych, które nie zmierzają i tylko do obniżenia stawek. Gdy tylko zaczną mówić o reformie całego systemu podatkowego, o dekomplikacji metod miarowych, o uproszczeniu administracji skarbowej, o decentralizacji w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, natychmiast są zastrzeżenia i sprzeciwy, inspirowane przez Żydów.

Cała prawie ludność żydowska w Polsce żyje z handlu lub przemysłu. Handel jest prawie cały w rękach żydowskich, średni i drobny przemysł w znacznej większości. W niektórych gałęziach przemysłu średnie i drobne przedsiębiorstwa są w stu procentach w posiadaniu Żydów. Dzięki opisanej wyżej wadliwej strukturze naszego systemu podatkowego i ubezpieczeniowego Żydzi załadniają wprawdzie całymi chmarami poczekalni i biura urzędów i izb skarbowych, dają zatrudnienie armii sekwestratorów, ale zato niewiele przyczyniają się do zasilania kas publicznych podatkami i składkami ubezpieczeniowymi. Obroty handlu żydowskiego nie odczuwają zbytnio ciężaru podatku obrotowego, dochody Żydów nie dają skarbowi państwa ani części tego, co należałoby się w myśl ustawy o podatku dochodowym. Od robotniczy, wypłacanej przez żydowskie przedsiębiorstwa drobnego i średnie-

go przemysłu, ubezpieczenia społeczne nie otrzymują w całości należnych im składek.

Żydzi znakomicie potrafili przystosować się do panującego u nas ustroju podatkowego i ubezpieczeniowego. Potrafili wykorzystać go jako narzędzie do zwalczania konkurencji chrześcijańskiej. Co więcej, istnieją już dzisiaj nietylko poszlaki, ale zupełnie oczywiste dane, że Żydzi dążą konsekwentnie do zmiany struktury przemysłu i handlu i w dążeniu tem znajdują znakomite ułatwienie ze strony obecnego ustawodawstwa skarbowego i społecznego. Jedną po drugiej padają placówki większego przemysłu i handlu, nie opianowane przez Żydów, a miejsce ich zajmują dziesiątki drobnych przedsiębiorstw żydowskich, które dzielą się ich obrotami. Wielki handel i wielki przemysł żydowski koncentruje się na pozycjach monopolowych, likwidując te gałęzie swoich obrotów i swojej produkcji, dla których nie można znaleźć ochrony monopolowej przed konkurencją uprzywilejowanych podatkowo i ubezpieczeniowo przedsiębiorstw mniejszych i drobnych. Najbardziej wyraźnie występują te tendencje żydowskie w przemyśle włókienniczym, gdzie rozwój drobnego a nawet anonimowego przedsiębiorcy opancerzonego przed działaniem ustawodawstwa podatkowego i społecznego, jest wyraźnie forsowany z jednej strony przez monopol przedziałnictwa czesankowego, opianowany przez Żydów, a z drugiej strony przez monopoliżowaną przez Żydy hurtowy handel przędzą bawełnianą. Izby przemysłowe - handlowe, w których rządzi większość żydowska oraz wielkie organizacje przemysłowe i handlowe, opianowane i kierowane przez Żydów, stoją w pogotowie, aby zdławić wszelką próbę zmiany ustawodawstwa podatkowego i społecznego, która mogłaby proces ten powstrzymać.

PRZ.

## Inwestycje w porcie gdyńskim

We wrześniu r. b. wykonano w porcie gdyńskim następujące ważniejsze inwestycje.

W dziale hydrograficznym: ukończono falochron południowy w basenie żeglownym o długości 197 m. b.

Roboty drogowe: Wykonano bruki na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych w wolnej strefie, na ul. Rumuńskiej, na węzle drogowym strefy wolnocłowej, na ul. Węglowej, na placu przy magazynie gospodarczym Urzędu Morskiego i w wielu innych miejscach.

Wodociąg i kanalizacja: Przyłączono do sieci portowej instalację przewodową na budowie magazynu śledziowego. Wykonano kładki drewniane pod pomostami „Pagedu” dla rewizji przewodów wodociągowych.

Budowle nadziemne: Prowadzono prace przy budowie magazynu Nr. 9 w wolnej strefie oraz chłodni śledziowej na nabrzeżu angielskim. Przy ul. Polskiej rozpoczęto budowę poczekalni dla kranistów. Przy budowie elewatora zbożowego P.Z.P.Z. na nabrzeżu Indyjskim wykonano stropy nad parterem części podłogowej i ustawiono deskowanie dla konstrukcji żelbetowej I piętra. Prace przy budowie domu biurowego „Polskarob” przy ul. Węglowej zostały ukończone. Przystąpiono do budowy fundamentów magazynu śledziowego Morskiego Instytutu Rybackiego.

## Obrót towarowy w porcie gdańskim

Obrót towarowy w porcie gdańskim we wrześniu r. b. przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasie pierwsza liczba oznacza obrót w sierpniu r. b., druga — we wrześniu r. ub.): wyladunek 75.316,5 (84.927—62.137,8) załadunek 390.096,4 (360.210,1 — 513.244,5).

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

wił Reggie, jedząc chleb z apetytem i prowadząc konwersację głosem wesołym i rześkim. — Zeno się dzisiaj. Dziś rano, absolutnie dzisiaj rano.

Jerzego ta wiadomość wyrwała wreszcie z odrętwienia.

— Czy to prawda?

— Absolutnie, mój chłopcze.

Jerzy przypomniał sobie obyczaj towarzyski.

— Gratuluje.

— Dzięki, mój stary. I masz rację. Jestem najszczęśliwszym z osób żyjących ludzi. Dołąd nie wiedziałem właściwie, że żyję.

— Czy to nie stało się trochę nagle?

Reggie spojrzał nań wzrokiem nieco tajemniczym. Zrobił minę spiskowca.

— Muszę przyznać, że to dzieje się nagle. To nawet musi być djablo nagłem. I absolutną tajemnicą. Ani nrumru! Gdyby się matka dowiedziała, pokrzyżowałaby moje plany. Widzisz, stary, żenię się z Miss Faraday, a moja macierz — kochana starszuszka! — ma zupełnie inne plany co do swojego Reginalda. Życie jest dziwne, nieprawdaż? Chcę powiedzieć, że jest śmieszne i chyba rozumiesz, co chcę powiedzieć.

— Rozumiem — zgodził się Jerzy.

— Ktożby pomyślał tydzień temu, że będę sobie siedział dziś w tym starym, rozkoszonym fotelu i będę cię prosił, byś został moim druhną? Oczywiście, przed tygodniem nawet cię nie znałem; i gdyby wtedy ktoś mi powiedział, że Alicja Faraday zostanie moją żoną, — roześmiałbym się smutno.

— Chcesz więc, bym był twoim druhną?

— Bezwarunkowo, jeśli nic nie masz przeciwnego temu. Widzisz, — ciągnął Reggie konfidencjonalnie — sytuacja przedstawia się następująco. Mam dość dużo kolegów w Londynie i okolicy, którzy z przyjemnością przyszyby na mój ślub, w tworzyc — jak się mówi — pluton egzekucyjny; ale jest

jedna trudność. Ich matki są koleżankami mojej matki, i nie chciałbym, by mieli nieprzyjemności z powodu udzielenia mi swej pomocy. Rozumiesz, co mam na myśli. Ty należysz do innej kategorii. Ty nie znasz mojej matki, więc nie ci nie zaszkodzi, jeśli ona będzie latać po ludziach i rzucać na ciebie wszystkie klątwy Byngów.

— Ponadto — dodał marząco Reggie — jest jeszcze jeden powód. Widzisz, nie ulega wątpliwości, że człowiek nie przedstawia się z najlepszej strony w momencie swego ślubu. To znaczy, rozumiesz, wygląda on więcej lub mniej na straszego osła. A ja jestem zupełnie pewny, że zbitoby mnie zupełnie z pantaluku, gdybym czuł, że poza mną jakiś bałwan w rodzaju Jacka Ferrisa lub Ronnie Fitzgeralda robi wysiłki, by nie parsknąć śmiechem. Jeśli więc ty zechcesz pomódm mi w tej sprawie, to będę ci wiesznie zobowiązany.

— Gdzie ten ślub ma się odbyć?

— W Londynie. Alicja udała się tam wczoraj wieczorem. Było to łatwe, gdyż na całe nasze szczęście, stary Marshmoreton pojechał rano do miasta — nikt nie wie dlaczego; nie zagląda on bowiem do Londynu więcej jak parę razy na rok. Spotkam się z nią w Savoy'u, potem pojedziemy sobie powolutku do najbliższego urzędu rejestracyjnego, by poprosić o połączenie nas małżeństwem. Wskoczyłem do samochodu i przyjechałem tu w nadziei, że cię namówię, byś ze mną pojechał. Daj się uprosić, stary!

Jerzy zastanowił się. Lubił bardzo Reggie'go i nie widział powodu, dla którego miałby odmówić mu swej pomocy w tej potrzebie. Prawda, że w obecnym jego nastroju duża asystowanie w ślubnej ceremonii będzie dlań dodatkową torturą, lecz to nie powinno odciągnąć go od wyświadczania przysługi przyjaciełowi.

(d. c. n.).

## Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 7 do 13-go października 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Ow'es
Warszawa	19.33	13.00	17.00	15.25
Gdańsk	21.50	14.00	—	16.50
Poznań	17.87	13.52	15.75	15.00
Bydgoszcz	18.25	13.37	16.12	15.73
Łódź	19.87	13.71	15.92	16.81
Lublin	16.92	11.75	15.30	13.53
Równe	15.75	10.62	13.87	12.45
Wilno	17.75	13.47	—	15.12
Katowice	19.62	15.08	—	16.42
Kraków	18.17	13.90	—	15.37
Lwów	16.56	12.37	16.75	13.75
GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Ow'es
Berlin	42.40	34.55	44.96	—
Hamburğ	—	11.16	—	15.48
Praga	36.34	28.74	29.15	25.27
Brno	35.36	27.64	24.64	25.30
Wiedeń	35.87	25.25	31.25	26.12

## Sytuacja walutowa

WARSZAWA, 16.10 (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych ujawniła się nieco mocniejsza tendencja dla dewizy na Londyn. Notowano ją w Warszawie 26.10 wobec 26.06 wczoraj, w Zurichu 15.07 i jedna czwarta wobec 15.05, w Paryżu przy otwarciu 74.45 wobec 74.44 przy wczorajszym zamknięciu. Późniejsze notowania londyńskie świadczą o dalszej wyższej funta.

Dewiza na Nowy Jork — przy tendencji niejednolitej — wykazała tylko minimalne zmiany kursowe. Pozostałe dewizy utrzymały się mniej więcej na poziomie dotychczasowych kursów.

## Rozporządzenia gospodarcze

Ukazał się Nr. 75 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 16 października r. b., w którym opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra skarbu z dn. 1 października r. b., wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i r. r. w sprawie wyłączeń z Ordynacji Zamoyskiej (poz. 472);

rozp. ministrów spr. wewn. oraz skarbu z dn. 7 października r. b. o wysokości sum na koszty akcji przeciwpożarowej na r. 1935 (poz. 473)

rozp. ministra spraw wewn. z dnia 7 października r. b. w porozumieniu z ministrem skarbu o zawiadywaniu sumami na koszty akcji przeciwpożarowej, sposobie ich pobierania oraz dysponowaniu niemi i kontroli ich zużycia (poz. 474).

Liverpool	19.70	—	—	17.02
Chicago	24.25	11.23	14.22	12.28
Buenos Aires	15.64	—	—	12.56

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 16 października

### DEWIZY

Belgia 89.35 (sprzedaż 89.58, kupno 89.12); Holandia 359.95 (sprzedaż 360.85, kupno 359.05); Londyn 26.10 (sprzedaż 26.23, kupno 25.97); Nowy Jork 5.31 i trzy osme (sprzedaż 5.34 i trzy osme, kupno 5.28 i trzy osme); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół, (sprzedaż 5.34 i pół, kupno 5.28 i pół); Oslo 131.10 (sprzedaż 131.75, kupno 130.45); Paryż 35.01 i pół (sprzedaż 35.10, kupno 34.93); Praga 21.99 (sprzedaż 22.04, kupno 21.94); Szwajcaria 173.07 (sprzedaż 173.50, kupno 172.64); Sztokholm 134.50 (sprzedaż 135.15, kupno 133.85); Włochy 43.30 (sprzedaż 43.42, kupno 43.18); Berlin 213.70 (sprzedaż 214.70, kupno 212.70).

Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34; rubel złoty 4.82 — 4.81 i pół; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 147.75; w obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.09.

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41.00 — 41.25; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63.00 — 62.50 — 62.88 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 115.00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.80 — 53.00; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.00 — 42.63 — 43.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 62.00 — 62.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.38 — 54.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.25.

### AKCJE

Bank Polski — 90.50 — 91.00; Ostrowiec — 16.75; Starachowice — 32.00 — 32.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymująca, dla listów zastawnych przeważnie słabsza, dla akcji mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z roku 1925 (Dillonowska) 91.50 — 91 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. poz. saska 71.75 — 71.25 — 71.50 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 70.25 — 70.00 — 70 i trzy osme (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 16 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 19.25 — 19.75; Pszenica jednolita 742 gl. 19.25 — 19.75; Pszenica zbierana 731 gl. 18.75 — 19.25.

Żyto I standard 700 gl. 13.00 — 13.25; Żyto II standard 678 gl. 12.75 — 13.00; Owies I st. (niezadecz.) 497 gl. 15.50 — 16.00; Owies II st. (lekko zadecz.) 468 gl. 15.00-15.50; Owies III st. (zadecz.) 438 gl. 14.75-15.00; Jęczmień brow. 16.50-17.50; Jęczmień 678-673 gl. 15.00-15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25-14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victorja 31.00 — 34.00; Wyka 20.00-21.00; Peluska 20.00-21.00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — —; Rzepak zimowy 41.00-42.00; Rzepak zim. 39.00-40.00; Rzepak i rzepak letni 38.00-39.00; Siemię ln. basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Mak niebieski 53.00 — 55.00; Ziemniaki jadalne 3.75 - 4.00; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 33-35.00; Mąka pszen. gat. I B 0-45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I-D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55-65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60-65 proc. 21. — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22.00-23.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21.00-22.00; I gat. 0-55 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; poślednia — — —; — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne mialkie 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lnane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — —.

Ogólny obrót 4573 ton, w tem żyta 1543 ton. Usposobienie spokojne

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Los nie mógł zakpić z Jerzego bardziej subtelnie: Korona smutku jest przypomnienie czasów szczęśliwych, i właśnie widok Reggie'go w tym pokójku przypomniał mu, że ostatnim razem, kiedy rozmawiali przy tym stole, to on, Jerzy, czuł się niemal w raju, a Reggie dźwigał na sobie brzemie troski. Dzisiejszego poranka Reggie był jaśniejszy niż słońce świejące na niebie i weselszy niż świergotające ptaszki.

— Halo — allo — allo — allo — al-lo!! Cudowny dzień, nieprawdaż! — wołał od progu Reggie. Słońce! Ptaszki! Wszystko, co człowiek chce i to w najlepszym gatunku. Czuję się, jakgdybym miał dzisiaj dwa lata!

Jerzy, który czuł się dziś starszym od niego o jakie dziewięćdziesiąt osiem lat, jęknął w duchu. To było więcej, niż człowiek mógł zniesć.

— Ale, ale — mówił dalej Reggie, machinalnie biorąc w rękę kawałek chleba i smarując go marmeladą, — co myślisz o małżeństwie? Oceniając je pod każdym względem, nie jest to chyba zły interes. Jakie jest twoje zdanie?

Jerzy ścierpł. Nóż wbił mu się w samą ranę. Dość już dłań było przykrem patrzeć na szczęśliwego człowieka, jedzącego chleb z marmeladą, a do tego idącacała się teraz rozmowa o małżeństwie.

— Ostatecznie, niech się dzieje co chce — mó-

## Program budownictwa mieszkaniowego

### Kredyty budowlane w Warszawie

Stoletny Komitet Rozbudowy odbył plenarne posiedzenie, na którym omówiono program finansowania budownictwa mieszkaniowego na 1936 r.

#### JAKIE BUDOWNICTWO UZYSKA KREDYTY?

Zgodnie z przyjętymi zasadami pożyczki będą przyznawane:

1) w granicach m. Warszawy na domy blokowe o kubaturze nie mniejszej od 1500 m. kub., o ile wznoszone będą przy ulicach zaopatrzonych w inwestycje miejskie, t. j. wodociąg, kanalizację gaz i nawierzchnię drogową i na budownictwo drobne o kubaturze poniżej 1500 m. kub. przynajmniej w wodociągu i nawierzchni drogową. Przedewszystkiem będą uwzględnione podania na domy budowane przy ulicach skanalizowanych, względnie zaopatrzonych w racjonalnie zaprojektowane W. C.

2) Poza granicami m. Warszawy na terenach położonych między granicami administracyjnymi miasta i projektowaną linią kolei obwodowej zewnętrznej — kredytowane będą osiedla: Babice (Osiedle Łączności), Żabki — w granicach obecnych planów zabudowania, projektowane Osiedle na terenie folwarku Pałuch w pobliżu państwowych Zakładów Lotniczych. Osiedle Michałowice przy torze Elektrycznej Kolei Dojazdowej. Osiedle Ursus — po zatwierdzeniu planów zabudowania oraz osiedla, wznoszone wzdłuż linii kolejowych: Warszawa — Tuszczyk do Kobyłki włącznie, Warszawa—Mińsk Mazow. do Miłosny włącznie, z wyjątkiem północnego pasa wzdłuż toru od Rembertowa do granic Sulejówka; Warszawa — Otwock od Międzyzylia do Świdra włącznie, wzdłuż torów P. K. P. i kolejki wąskotorowej; Warszawa — Radom do Zalesia Górnego włącznie z wyjątkiem Piaseczna; Warszawa — Grodzisk wzdłuż toru EKD. od Michałowic do Podkowy Lesnej włącznie; Warszawa — Skierniewice od st. Piastów do Milanówka włącznie z wyłączeniem Pruszkowa.

Na domy wznoszone w osiedlach powstających na terenach leśnych, względnie na terenach nieposiadających prawomocnych planów zabudowania — pożyczki nie będą przyznawane.

#### WYSOKOŚĆ POŻYCZEK

Wysokość przyznawanych pożyczek określona będzie na podstawie ogólnych zasad ustalonych przez Komitet Ekonomiczny Ministrów i wynosić będzie do 40 proc. kosztów budowy dla domów wznoszonych w centrum miasta, do 35 proc. kosztów budowy dla domów wznoszonych wzdłuż ważniejszych arterii wylotowych, jak: Puławska, Grójecka, Al. Jerozolimskie — Al. Poniatowskiego i inne, do 30 proc. kosztów budowy dla domów wznoszonych w pozostałych dzielnicach Warszawy.

Na budownictwo drobne (domy o kubaturze poniżej 1500 m. kub. udzielane będą pożyczki: na domy 1-o mieszkaniowe wysokości 5.000 zł.; 2-u mieszkaniowe — 7.500 zł. 3-mieszkaniowe — 10.000 zł. i t. d., z tem jednakże zastrzeżeniem, że kwota kredytu musi się mieścić w granicach 50 proc. kosztów budowy obliczonych wg. norm Komitetu Rozbudowy.

#### PIERWSZENSTWO

Pierwszeństwo przy udzielaniu pożyczek na budownictwo mieszkaniowe (blokowe i drobne) będą miały domy, w których projektowane są mieszkania należące do kategorii 2 i 3-izbowe, przyczem mieszkania 2 i 3-izbowe muszą być zaopatrzone w W. C. i zlew, natomiast mieszkania, 4, 5 i 6-ciu izbowe muszą być zaopatrzone w łazienkę i oddzielny pokój słuźbowy. Podkreślić należy, że pod samodzielnym mieszkaniem rozumie się mieszkanie conajmniej 2-izbowe (pokój z kuchnią) śpiźarkę, sionkę względnie przedpokój, oraz klozet i łazienkę w budynkach posiadających instalację wodociagową - kanalizacyjną.

Mieszkania bez kuchni, t. zw. kawalerskie, bądź t. zw. kuchnie mieszkalne, jakoteż mieszkania korzystające z ubikacji pomocniczych, wchodzących w obręb innego mieszkania — nie mogą być zaliczane do kategorii mieszkań samodzielnym i jako takie z kredytów korzysta nie będą.

Komitet Rozbudowy będzie przyznawał pożyczki tylko na domy frontowe i oficyny dwustronne, wyłączone natomiast

będą z kredytowania oficyny jednotraktowe, utrudniające obronę gazową.

#### POŻYCZKI NA REMONTY

Na remonty dużych domów o małych mieszkaniach, groźących bezpieczeństwu publicznemu — udzielane będą pożyczki w wysokości do 75 proc. remontu, sprawdzonych przez Biuro Komitetu Rozbudowy i Bank Gospodarstwa Krajowego. W wypadkach godnych uwzględnienia — będą również udzielane pożyczki z funduszy przeznaczonych na remonty — na przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji w domach starych, położonych przy ulicach uzbrojonych w te inwestycje.

Zasady powyższe, wprowadzone przez Zarząd Miejski już w bieżącym sezonie, postanowiono uzupełnić w sposób następujący: włączyć do „centrum miasta”, korzystającego z kredytu do 40 proc., tereny ograniczone ulicami: Książęcą, Ludną, Solec, Przystaniową, Wioślarską, Wybrzeżem Kościuszkowskim, Linią Średnią PKP. do ul. Nowy Świat oraz ulicę Leszno w granicach od ul. Rymarskiej do ul. Żelaznej do kategorii ulic, przy których nowowznoszone domy mogą korzystać z kredytu budowlanego do 35 proc. kosztorysu; zaliczyć do miejscowości mogących korzystać z kredytów Państw. Fund. Budowl. kilkadziesiąt ha położonych przy linii Elektr. Kolei Dojazd. w osiedlach Opacz i Salomea; wystąpić do władz państwowych o wyrażenie zgody na udzielanie pożyczek z Państwowego Funduszu Budowlanego do 50 proc. kosztorysu części mieszkalnej domów wznoszonych w śródmieściu na niezabudowanych placach, wskazanych przez Zarząd Miejski; wyłączyć z kredytowania domy wznoszone poza granicami Warszawy o kubaturze większej aniżeli 500 m. sz., czyli t. zw. blokowe.

#### DOMY WYŁĄCZONE Z AKCJI KREDYTOWEJ

Natomiast postanowiono wyłączyć z kredytowania domy, w których projektowane są mieszkania suterenu i mansardowe, domy wznoszone na S-skiej Kępie aż do czasu połączenia tej dzielnicy z siecią kanalizacyjną, oraz domy, których

projekty zatwierdzone są tylko przez wójtów gmin.

W końcu postanowiono, aby Biuro Komitetu Rozbudowy opracowało zasady kredytowania t. zw. drobnego budownictwa zbiorowego, jako systemu mającego dodatnie znaczenie dla planowego zabudowania przedmieść i osiedli w regionie warszawskim.

## Uposażenie pracowników samorządowych

### Plące zasadnicze i dodatki funkcyjne

Opracowany został projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Projekt postanawia, iż uposażenie funkcjonariusza samorządowego składa się z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego. Dodatek funkcyjny można otrzymywać tylko jeden, przyczem władze nadzorcze mogą czasowo cofnąć lub obniżyć dodatki funkcyjne, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego. Dodatek rodzinny otrzymują pracownicy samorządowi, pobierający plące zasadniczą od 15 do 4 kategorii, w wysokości 25 zł. miesięcznie, gdy mają na utrzymaniu do 2 członków rodziny oraz w wysokości 40 zł., gdy utrzymują ponad 2 członków rodziny.

Plące pracowników samorządowych mają być normowane według 15 kategorii służbowych. W kategoriach od 15 do 12 włącznie uposażenie wynosi od 60 — 120 złotych miesięcznie, przyczem kategorie te pozbawione są prawa do dodatku funkcyjnego. W kategoriach od 11 do 1 placu zasadniczego wynosi od 140 — 1000 złotych, a dodatek funkcyjny od 20 — 800 złotych miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika samorządowego wynosić może wraz z dodatkami funkcyjnym 1800 złotych miesięcznie i to tylko w samorządzie m. st. Warszawy. W innych miastach stosowanie I kategorii plac jest niedozwolone.

W miastach powyżej 300 tysięcy mieszkańców może być stosowana jako naj-

## Wynalazca nowoczesnych „skrzydeł Ikara”

### Polak z Kanady Jan Krupacz

W Państwowym urzędzie patentowym zarejestrowano wynalazek, który wzbudził sensację. Są to nowoczesne „skrzydła Ikara”, zaopatrzone w mechanizm umożliwiający przymocowanie do ramion ludzkich oraz poruszanie skrzydłami przy pomocy odpowiednich sprężyn. Cały aparat nakłada się w połączeniu ze specjalnie skonstruowanym ubraniem, przynajmniej nieco kostium nurka. We-

wnątr ubrania mieszczą się zbiorniki, z pęcherza, które napełniać można wodorem lub tlenem. Według zapewnień wynalazcy „skrzydła Ikara” umożliwiają łatwe unoszenie się w powietrze i przebywanie znacznych przestrzeni drogą powietrzną. Aparat jest oczywiście znacznie tańszy od najmniejszej choćby awionetki czy balonu. Wynalazcą jest Jan Krupacz, Polak zamieszkały w Kanadzie.

## SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej  
Wyduje dobre, zdrowe, na wieżem masło —  
mięsie i jarskie

#### OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — zł. 1,25

(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).

z 3 dań — zł. 1,50

(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.

II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88

III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.

(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek)

399

## Za bojowników

### o Spisz i Orawę

W nadchodzącą niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 10-ej w kościele garnizonowym przy ul. Długiej zostanie odprawiona Msza św. za dusze s. p. Wojciecha Halczyna i Piotra Borowego, górali, którzy walczyli ofiarnie o polskość Spisza i Orawy.

Jednocześnie zostanie poświęcony sztandar Towarzystwa przyjaciół Spisza i Orawy.

## Zebranie lekarzy szkolnych

We czwartek, 17 października r. b. o godz. 20-ej odbędzie się miesięczne posiedzenie lekarzy szkolnych w Min. W. R. i O. P. (Ale'a Szuca 25 — I p.). Porządek dzienny: 1) sprawy bieżące, 2) dr. K. Dąbrowski: „Lekarz szkolny a higiena psychiczna”.

„O pracy zespołowej w szkole” — Dnia 20 b. m. o godz. 10.30 p. dr. Jastrzębska wygłosi w lokalu Stowarzyszenia chrz. narod. nauczycielstwa szkół powszechnych (Chmielna 58) referat p. t. „O pracy zespołowej w szkole”.

## Czwarty marsz w maskach przeciwwgazowych

### organizuje zarząd okręgu L.O.P.P. m. st. Warszawy

Pod protektoratem gen. dr. Stanisława Roupperta zarząd okręgu L. O. P. P. m. st. Warszawy urządza doroczny VI-ty marsz w maskach przeciwwgazowych, który odbędzie się w dniu 20 października 1935 r.

Start drużyn rozpoczyna się o godzinie 10-ej min. 30 z ul. Bagateli przy Ogródka Jordanowskim. Trasa marszu biegnie ulicami: Bagatela, Marszałkowska, Królewska, Placem Marszałka, gdzie będzie pozorowana z pomocą świec dymnych chmura gazowa, dalej Krak. Przedmieście, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi do mety, która znajduje się przy

zbiegu ulic: Bagateli i Al. Ujazdowskich przed Belwedrem. Z chwili dojazdu do chmury gazowej drużyny nakładają maski i od tego momentu rozpoczyna się drugi etap marszu, już w nałożonych maskach.

Do współzawodnictwa zgłosiło się 25 drużyn skupiających w swych zespołach 325 osób. Za zdobycie pierwszych miejsc są przewidziane nagrody przechodnie zarządu głównego L. O. P. P. oraz nagrody zespołowe min. gen. Góreckiego, departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk., dyrektora C. I. W. F., prezydenta miasta, oraz inne nagrody, dyplomy i żetony.

Rozdanie nagród odbędzie się w ten sam dzień o godzinie 17-ej w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 62).

## Filmy z wojny abisyńskiej

### będą wyświetlane w Warszawie

Z zainteresowaniem oczekiwano decyzji władz w sprawie wyświetlania filmów z wojny włosko - abisyńskiej w Polsce. Jak wiadomo, szereg państw, m. in. Austria, zakazały wyświetlania tych filmów. Cenzura filmowa w ministerstwie spraw wewnętrznych przedstawione do oceny filmy wojenne koncertów amerykańskich zatwierdziła, tak, że będą one wyświetlane niebawem na ekranach kin warszawskich.

## „Agitujemy w armji i wśród poborowych”

### Jaczejki komunistyczne w seminarjum nauczycielskim

Znamienny proces komunistyczny znalazł się w środę na wakandzie sądu okręgowego.

Dwie jaczejki komunistyczne wykryto w seminarjum nauczycielskim w Łowiczu. Kto należał do komórek komunistycznych? Seminarzyści - Polacy. Kto ich zorganizował i nimi kierował następnie jako „władza” — Żydzi.

Na ławie oskarżonych zasiadli więc i Żydzi i Polacy, a mianowicie: Stanisław Jaska, Leon Gajzla, Kazimierz Kurnak,

Leon Wasilewski, Tadeusz Paszkowski, Roman Parlicki, Franciszek Milczek, Leon Dudek, Dawid Erlich, Jusek Nissenholz i Szała Pinczerski. Naczelnikiem komitetu dzielnicowego Kom. Zw. Mł. polskiej i organizatorem jaczejek był Jusek Nissenholz, Polacy z symbolicznym Dudkiem na czele stanowili zespół członków obu jaczejek. W robocie organizacyjnej brała udział nadto Żydówka, nosząca pseudonim „Janka”, która zdołała się ukryć przed wymiarem sprawiedliwości. Nissenholz i „Janka” miewali często referaty. Podkreślali w nich przedewszystkiem konieczność prowadzenia agitacji po wsiach, na terenie szkół, ale przedewszystkiem w armji wśród żołnierzy i wśród poborowych oraz wśród bezrobotnych. Ten postulat powtarzano stale: „Agitujemy w armji, wśród poborowych i bezrobotnych”. Agitacja na szczęście szła opornie. Jedynie wśród bezrobotnych znajdowała pewien posłuch, na wsi gospodarze (przeważnie należący do Stronnictwa Narodowego) nie chcieli agitatorów komunistycznych słuchać. Tak samo żołnierze i poborowi.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, przyczem wielu z pośród nich wyznało, że wciągnięto ich do ak-

cji, o której sądzili, iż ma charakter wyłącznie oświatowy.

Na ławie obrończej zasiadł adwokat Zyd Surowicz, wslawiony niesłychanem wystąpieniem przeciwko ks. M. Krygierowi podczas procesu o zajęcia antyżydowskie na Powązkach.

Ponieważ rozprawa przebiegała się do późnego wieczora, wyrok ogłoszony będzie dopiero dzisiaj.

## Śmierć ofiary tragedji

### młotnej

Wczoraj w południe w szpitalu św. Rocha zmarła 24-letnia Jadwiga Wójtczakowa (Zróżłowa 8), która 30 września r. b. w mieszkaniu ojca jej Józefa Kojłusa, sierżanta W. P. postrzelił z rewolweru w głowę 30-letni Stanisław Janczewski (Mariensztat 9), urzędnik oddziału I-go (Przejazd 1) Pierwszego Lombardu Akcyjnego, syn taksatora centrali tegoż lombardu. Sprawca, po postrzeleniu Wójtczakowej, targnął się na życie z tegoż rewolweru i wkrótce po przewiezieniu do szpitala św. Rocha, zmarł. Roczny synkiem tragicznie zmarłej W. zapiekowała się jej rodzice.

## Spis darmozjadów

Wobec szerzącej się w restauracjach i jadalniach warszawskich, plag darmozjadów, Związek restauratorów opracował listę osób systematycznie popełniających tego rodzaju nadużycia. W wykazie figurują tylko w części nazwiska, pozostałe osoby określone są w formie rysopisów np. „starszy pan, goloń, porządnie ubrany, który siada zwykle przy oknie i zamawia wódkę z zakąskami oraz sztukę mięsa z chrzanem”.

## Rysy na „Tel Avivie”

### grożą zawaleniem domu

Urząd inspekcyjno - budowlany zaalarmowany został wczoraj wiadomością o ukazaniu się dużej rysy na frontowej ścianie jednopiętrowego domu przy ul. Nowolipki Nr. 2. Wezwana na miejsce komisja stwierdziła pęknięcia ściany frontowej nad sklepem p. f. „Tel-Aviv”, zagrażające zawaleniem całego budynku. Wobec tego nakazano natychmiastowe podjęcie robót zabezpieczających. Rów-

nocześnie Urząd inspekcyjno - budowlany porozumiał się z władzami administracyjnymi w sprawie wstrzymania czasowego ruchu pojazdów ciężarowych na ul. Nowolipki na odcinku od Nalewek do Przejazdu. Począwszy od południa, kierowano wczoraj autobusy i samochody ciężarowe drogą okólną przez Przejazd i ul. Długą.

## Akademiku—tysiączne masy chłopów i robotników

### patrzą na Ciebie

Nie zwlekaj—wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S.N.

Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5

### Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. komedia Kirszona „Cudowny stop”.  
 — **Niedzielną popołudniową.** W niedzielę dn. 20.X o godz. 4-jej popoł., wobec nadzwyczajnego powodzenia oraz na żądanie publiczności, dana będzie raz jeszcze, komedia Fredry „Damy i Huzary”. Ceny propagandowe.  
 — **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś poźnogi występ L. Romanowskiej, na którym uroczą artystką grać będzie swą najświetniejszą rolę „Nitouche”. Ceny miejsc propagandowe.  
 — **Występ Elny Gistedt.** Jutro premiera operetki „Krolowa i Prezydent” Oskara Straussa. Ceny miejsc zwykle.

### Z za kotar studio.

„O jesieni” — Radjo-rewja dla dzieci szkolnych.  
 Dnia 18 października tj. w piątek, nadana będzie dla dziatwy szkolnej o godz. 12.15 audycja słowno-muzyczna pt. „O jesieni”. Będzie to rodzaj rewji. Przed mikrofonem radiowym zjawi się jesień z orszakiem warzyw i owoców. Kragle pomidory, słoneczniki, ogórki, smaczne soczyste jabłka, gruszki i śliwki staną w barwnym rozspiewanym korowodzie, aby dowieść piosenką uciec piękno jesieni, darzącą tak hojnie ludzi swoimi darami. Tekst audycji Elżbiety Kalużyńskiej — piosenki — Władysława Macury.

### Polska wystawa pływająca na Dalekim Wschodzie.

Produkty polskie często dochodzą na dalekie rynki pod obcą nazwą i przez obcych pośredników. Zwłaszcza rynki Dalekiego Wschodu, do których docierają zarówno produkt polski, mało są jeszcze znane naszym eksporterom. W pszukiwaniu nowych rynków dla nawiązania kontaktu z importerami — Państwowy Instytut Eksportowy postanowił zorganizować wystawę w krajach Dalekiego Wschodu. Wystawa urządzona na jednym ze statków Far East Line odwiedzać będzie wszystkie większe porty Dalekiego Wschodu, które koncentrują handel. O tej ciekawej imprezie opowie przez mikrofon Polskiego Radja w dniu 18.X (piątek) o godz. 17.00, inż. Ludwik Schmorak w reportażu: „Polska wystawa pływająca na Dalekim Wschodzie”.

### Trio klarinetowe Brahmsa.

Pod koniec swej twórczości komponuje Brahms z muzyki kameralnej dzieła przeznaczone na zespół instrumentów w połączeniu z klarinetem. Pisze je dla klarnetisty, Mühlfeldta. Dzieła te różnią się od poprzednich dzieł kameralnych Brahmsa dużą swobodą faktury, posiadają one wiele elementów improwizacyjnych, rozluźniających dotychczasową sztywność formy. Trio na klarinet i wiolonczelę oraz fortepian (John Klonowicz), nadawać będzie Polskie Radio dn. 18.X (piątek) o godz. 17.20, transmitując tę audycję z rozgłośnia poznańskiej.

### Opera francuska której nie znamy.

Taki tytuł nosi ciekawa audycja z płyt, którą Rozgłośnia Wileńska nada w piątek o godz. 12.40. Będą to wyjątki z oper Charpentiera, Bizeta, Gounoda i Dardida.

### Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 18 października 1935.  
 6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka.  
 Dziennik poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał.  
 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Płyty. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Niezwykła przygoda panny Gapy — opow. dla dzieci. 17.00: Reportaż z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wschodzie. 17.15: Minuta poezji. 17.20: J. Brahms — Trio a-mol na klarinet, wiolonczelę i fortepian. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert solistów. 18.40: Płyty. 19.10: Ze spraw litewskich. 19.20: Rybacy naroczący. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. P. R. 20.00: O zmierzchu — rep. muzyczny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.05: Wieczór muz.

### PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ ZABIŁ WNUKA I ZRANIŁ JEGO MATKĘ.

56 letni Franciszek Michniewicz, mieszkaniec wsi Luczkowice gm. wiśniewskiej podczas naprawy dachu w domu mieszkajnym, przez nieostrożność stracił belkę, która padając zabiła jego wnuka 7 letniego Stanisława i poraniła dotkliwie matkę Marję.  
 Michniewicz tak się przejął tym wypadkiem iż dostał ciężkiego ataku sercowego. (h)

### PRYZNAŁ SIĘ DO ZABOJSTWA.

DZISNA. W dniu 3 bm. zgłosił się do posterunku policyjnego w Zalesiu Szymon Sajkowski, zabójca Mikołaja Papki i przyznał się do winy, oświadczając, że uderzył scyzorykiem w obronie własnej, albowiem w czasie bójki Papko chwycił go za gardło i dusił. W bójce tej brał udział Mikołaj Gryckiwicz, Marek Sajkowski i Nikifor Sajkowski we wsi Stukany, których wraz z Sajkowskim osadzono w areszcie głębockim.  
 22.00: Muzyka taneczna. 23.00 Kom. met. 23.05: D. c. Małej Ork.

### WIEŚ PRZECIWKO WSI 18 OSÓB RANNYCH W KRWAWEJ BÓJCE.

Między mieszkańcami wsi Pleczary a zaściankiem Stanisławówka gm. janowskiej wywiązała się bójka na tle bezprawnego wycięcia zagajnika przez mieszkańców Stanisławówki. Zagajnik był własnością mieszkańców wsi Pleczary, którzy zażądali odszkodowania za bezprawne wycięcie. Ponieważ mieszkańcy zaścianka nie przyjęli warunków sąsiadów z Pleczary, powstał ostry zażarc, który zakończył się onegdaj krwawą bójką. W bójce tej brało udział z górą 80 mężczyzn i kilkadziesiąt kobiet. Bito się cepami, dragami, kołami, siekierami, kosami itp. Pokaleczonych i poranionych znalazło się 18 osób, z których 7 skierowano do szpitala.  
 W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zatrzymano: T. Piotrowicza, J. Kozła, A. Zygmuntowicza, B. Krzemienkę, Fiedosjewa, Ursanowa i 2 kobiety. Zatrzymani są głównymi sprawcami zajścia i spowodowania bójki. (h)

## PRAWOCZY CZARNE

Dziś. Największy film o Carskiej Rosji  
 Reż. Turzański. W rol. gł. H. Baur i Simone Simon  
 Nad program KOLOROWY DODATEK oraz najn. aktualja

## CASINO | Dziś nowy sukces FRANCISZKA GAAL

„jako „MAŁA MATECZKA”

Nowe arcydzieło przewyższ. dotychczasowe kreacje jako „Csibi”, „Wiosenna Parada” i „Plotruś”.  
 Nad program; Cudowny dodatek kolorowy p. t. „PIEŚŃ WIOSNY” w aktualja. Bil. honor. nie ważne. Początek o 10.15.



## HELIOS | Dziś komik A DOLF DYMUSZA

### „Wacusz”

Król komików  
 w podwójnej roli „uczniaka” i „taksatora lombardu”, Jazdia Andrzelewska, K. Tom, Cwiklińska, Marr, oraz CHOR DANA w najweselszej komedji muzycznej  
 Cudowne pieśń Chóru Dana. Komieczny mecz piłki nożnej. Nienotwane powodzenie w Warszawie. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn. tygodnik, Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. W sob. i niedzielę od 2-jej

## REWJA | Maski szatana

Balkon 25 gr. Program Nr. 43 p. t.:  
 Rewja w 2 cz. i 18 obrazach. Udział całego zespołu.  
 Nasze szlagiery: Fata Morgana — Bolesław Majski. Winobranie — B. Relska i balet. Gosia Negro w swoim repertuarze. M. Zejmówna — A. Jaksztas. Tombak—Sketch—A. Kaczorowski. O... Słup... Polka — Bohusłówna, Kaczorowski. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4.15, 6.45 i 9.15.

## Bilans surowy

na dzień 30 września 1935 roku.

### WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A.

AKTYWA		PASYWA	
Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, Bony Funduszu Inwestycyjnego	255.084.34	Kapitały własne	2.500.000.00
Watyły zagraniczne	28.561.59	a) zakładowy	127.908.81
Papiery wartościowe własne	2.081.47	b) zapasowy	2.627.908.81
a) pożyczki państwowe	524.012.43	Wkłady	2.944.747.04
b) papiery hipoteczne	491.638.06	a) terminowe	2.117.435.72
c) akcje	75.000.00	b) à vista	5.062.182.76
Udziały i akcje w przeds. konsorcj.	33.371.04	Rachunki bieżące (saldo kredyt.)	—
Banki krajowe	19.632.53	otwartego kredytu	228.578.51
Banki zagraniczne	3.533.110.37	Zobowiązania inkasowe	—
Weksle zdysonktowane	—	Redyskonto weksli	1.931.821.20
Rachunki bieżące (saldo debetowe)	2.685.623.85	Banki krajowe	2.214.40
a) zabezpieczone	276.555.32	Banki zagraniczne	296.960.57
b) niezabezpieczone	192.517.00	Różne rachunki	581.501.08
Pozyczki terminowe	—	Procenty, prowizje i różne zyski	1.114.191.47
Należności z tyt. układ. konwers.	730.921.25	Oddziały	—
zaopatrz. w akcepty B-ku Akcept.	887.943.00		
Nieruchomości	1.101.747.99		
Różne rachunki	293.028.20		
Koszty, różnice kurs. i t. p.	1.092.966.66		
Oddziały	12.223.795.10	Suma bilansowa	12.223.795.10
Suma bilansowa	428.194.41	Zobowiąz. z tyt. udziel. gwarancyj	428.194.41
Udzielone gwarancje	929.458.03	Różni za inkaso	929.458.03
Inkaso	13.581.447.54		

## OSZCZĘDZAJ

### W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚNICZYM W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

### Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JABSOWNY

wyucza tańczyć modne i elegancko — tanjo. Przyjmuje „zapisy” na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mikiłowicza 31—front

### Nowootwarta „Oszmianka” Wilno, Mickiewicza 46

Restauracja, wydaje: śaladanki, obiady, kolan jest sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrańskie tawa zyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonamemiesięczny rabat.

### ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.  
 Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.  
 CENY KONKURENCYJNE.

### W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych  
 POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne  
**DRZEWA OWOCOWE**  
 Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

### Lekarze

**DOKTOR W. WOŁODZKO**  
 Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
 Ordynat. Szp. Sawicz, Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 w.

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**  
 choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

## „CENTROPAŁ”

Sp. z ogr. Odp.  
 hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koks, drzewa opałowego i cementu.  
 WILNO

Własne składy i boznica: ul. Rosa róg Parkowej tel. 22-40.

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

### INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10,  
 Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.  
 Ceny dostępne.

**ROŻNE**

Naturalny miód leczniczy kg. 2.30. Grzyby suszone (w bardzo duż. wybor.) od 2.50 kg. Ser litewski na główki od 1.30 kg. Można nabyć jedynie w składzie

Wi. Czerwińskiego, Wileńska 42, vis à vis placu Orzeszkowej.

KTOBY WIEDZIAŁ miejsce zamieszkania Zolji ze Stankusów Chmielewskiej, urodzonej w roku 1893, ostatnio zamieszkałej w roku 1926-w w Bydgoszczy — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Zawalna 11.

### Mieszkania i pokoje

POKOJ umeblovany, może być z pełnym utrzymaniem, 10 zł. miesięcznie bez stolowania. Kijowska 21—12. 38—2

### PRACA.

Potrzebna służąca do dziecka, możliwie starsza. Proszę pozostawić swój adres w adm. „Dz. Wil.” pod Nr. 671.

### Panie

inteligentne do zbierania zamówień na firanki, kapy, welny, jedwabie po domach prywatnych, na raty — poszukiwane. O-ferty pisać: Wilno I, skr. poczt. 168. 285

### Kupno i sprzedaż

Z POWODU likwidacji mieszkania sprzedaje się jadalny mahoniowy, sypanyy Ludwika XVI oraz meble kuchenne. O-glądać od 11 do 1-jej i od 4-jej do 7-jej. Mostowa 3-a m. 2. 288

### POSZUKUJE

pracy w charakterze pokojowej do dziec lub do pomocy w pracy domowej. Zgódzić się na wyjazd. Zygmuntowska 8—4.

JAKAKOLWIEK pracę przyjmuje umysłową lub fizyczną choćby za małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Red. „Dziennika Wileńskiego” pod „pomoc studującemu”.

INTELEKTUALNA poszukuje posady gospodyni, zna doskonale kuchnie, mogłaby samodzielnie zająć się domem u jednej lub przy dwóch osobach, w pensjonacie lub w klinice, ewentualnie ochmistrzynią wiejską. Chętnie zajęłaby się dziećmi, ma kwalifik. umie. szyć. Świad. i refer. ul. Bakszta d. 11 m. 5.

POSZUKUJE pracy w charakterze pomocnicy w introligatarni, drukarni lub odlewni czcionek. Przez 10 lat pracowałem przy drukarni i introligatarni, znam te roboty dobrze. Nam. łożka 18 m. 6. 45

### NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE WYROB W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH p.f. L. PERKOWSKI I K. MALINOWSKI

ŚWIĘTOJANSKA 12 (mury kościoła św. Jana).  
 poleca:  
 ARTYKULY KOŚCIELNE: zyrandoie, puszki, kielichy, monstrancje itp.  
 WYROBY METALOWE: nakrycia stolowe, cukiereczki i t. d.  
 WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.  
 DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI  
 Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.  
 Wazelki, reperacje, wszelkie zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerarskie, złoczenie, srebrzenie i niklowanie.  
 CENY BARDZO UMIARKOWANE.

### „BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.  
 Poleca:  
**Welny** na kostjmy, suknie i palta damskie  
**Welny** na ubrania i palta męskie  
**Jedwabie** w wielkim wyborze PO CENACH NAJNiższych.

### KONSUMENTY!

Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.  
**FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO B. URBANOWICZ**  
 WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

Najwytworniejsze stroje balowe i praktyczne garnitury biurowe, spacerowe, wizytowe, palta jesiennie, zimowe i futra najtaniej w firmie:  
**ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELM DOWGIAŁŁO**  
 5-TO JAŃSKA 6, TEL. 22-35.

